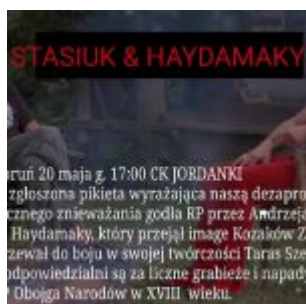


Zapraszamy na pikietę do Torunia, przeciwko koncertowi gloryfikującemu zbrodniczych hajdamaków



„A Chachoł zeżre z tobą chleb, I gównem zupe ci zaprawi” – Taras Szewczenko

W Toruniu 20 maja br. Organizowany jest koncert Haydamaky z Andrzejem Stasiukiem, poniżej na zdjęciu pod pretekstem „Póki Polska jest w nas”. Zapraszamy wszystkich mieszkańców Torunia i Bydgoszczy, jak również wszystkich patriotów z całej Polski o liczne przybycie do Torunia w piątek 20 maja o godzinie 17ej, Aleja Solidarności 1 – 3. Zaprotestujemy razem przeciwko profanowaniu polskiego godła i propagowaniu zbrodniczych formacji Hajdamaków, którzy są odpowiedzialni, nie tylko za zwykłe bandyckie napady i rozboje, ale także za ich udział w rzezi Humańskiej w 1768 roku, w czasie której bestialsko wymordowali ponad 20 tysięcy Polaków i Żydów, w tym ogromną liczbę kobiet i dzieci. Rzeź Humańska była częścią tzw. „Koliszczyzny”, czyli tzw. „powstania chłopskiego” pod przywództwem Maksyma Żeleźniaka i Iwana Gonty, skierowanego przeciwko polskiej szlachcie, ludności żydowskiej i duchowieństwu. Trwało od czerwca do lipca 1768 na [Ukrainie Prawobrzeżnej](#) i przejawiało się masowymi morderstwami Polaków, Żydów i duchowieństwa rzymskokatolickiego i unickiego, z których to pogromów największe rozmiary osiągnęła [rzeź humańska](#). Powstanie stłumione zostało przez [wojska rosyjskie](#) i

polskie. Liczbę ofiar koliszczyzny szacuje się na ponad 200 000 zamordowanych. Hajdamacy, spopularyzowani przez rusińskiego poetę Tarasa Szewczenkę, nienawidzącego Polaków, stali się wzorem ideowym Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i ich zbrojnego ramienia, band UPA, które w sposób dosłowny w latach 1943 – 1951 powieliły, a w swoim bestialstwie nawet przebiły swoich mistrzów śmierci. Dlatego obelgą dla nas Polaków jest pozwalanie na bezkarne promowanie w naszym kraju, takich zbrodniarzy, jakimi byli hajdamacy, odpowiedzialni, za bestialskie ludobójstwo ponad dwustu tysięcy naszych rodaków w czasie trwania tzw. koliszczyzny i zezwalanie na organizowanie koncertów i festiwali, nazwanych ich mianem. Należy nadmienić, że Hajdamacy, ich idee i zbrodnie, stały się zaczątkiem zbrodniczej satanistycznej doktryny OUN – UPA, której ofiarami stało się kilkaset tysięcy Polaków, wymordowanych bez litości na Wołyniu, Małopolsce Wschodniej i na obecnych, południowo – wschodnich rubieżach naszej Ojczyzny, które płonęły jeszcze do 1951 roku.



Pomysłodawca i główny inicjator piątkowego koncertu w Toruniu, gloryfikującego hajdamackich ludobójców Polaków Andrzej Stasiuk, w koszulce ze sprofanowanym przez siebie godłem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Orła Białego, w którego wpisano banderowskiego tryzuba

Nie może być tak, że jako społeczeństwo obywatelskie bez wsparcia żadnego polityka czy działaczy jak i dziennikarzy mamy być pozostawieni sami sobie. Niestety trzeba patrzeć im na ręce. Proszę o nagłośnienie i ewentualną chęć wspólnego przeciwdziałania etc. Hajdamaki Szewczenki:

1

Rozdział : Tytar Cytat I

(.....)

Jak to żyć im będzie,

Jak okuje w złoto całą,

Jak dolę zdobędzie,

Jak to Lachów Hajdamacy

Wyrzną w Ukrainie,

Jak on panem sobie będzie

Jeśli nie zaginie.

(.....)

Rozdział : Święto w Czehrynie Cytat II

(.....)

Ach, to Hajdamacy! Na gwałt Ukrainy

Orły naleciały: one to rozniosą

Lachom, Żydom kary;

Oni — Hajdamacy —

Za krew i pożary

Piekłem im odpłacą.

(.....)

Rozdział : III Starszy Cytat III

(.....)

I jak my z nożami,

Z nożami świętymi,

I z ojcem Maksymem

W tę noc pohulamy,

Lachów pohajdamy,

I tak pohulamy,

By piekło się śmiało,

(.....)

Rozdział : Kobzarz Cytat IV

(.....)

Szanujcie się dobrze teraz,

Panowie Polacy!

Maksym idzie Czarnym Szlakiem,

Za nim Hajdamacy.

Przepisy: Szanujcie się dobrze teraz, Panowie Polacy! — dwa wiersze te nie dały się przetłumaczyć dosłownie; ręka drgnęła od zgrozy i oburzenia. [ukr. Шануйтеся ж, вражі ляхи, Скажені собаки: strzeżcie się, nienawistni Polacy, nieczyste psy.].

Cytat V

ZAPOROŻEC

Jaki bo ty kiep! Doprawdy! Widzisz, on śpiewał, ażeby Lachy ohydne pokutowali, bo Czarnym Szlakiem idzie Żeleźniak z Hajdamakami, ażeby ich rznąć...

HAJDAMAKA

I wieszać, i mordować! Dobrze, dalibóg, dobrze! Ej, dałbym karbowania, jeżelibym nie przepił wczoraj!

Rozdział: Kobzarz Cytat VI

(.....)

Kozackich krain kwiat prześliczny —

W objęciu Lacha z wolna schnie,

(.....)

W jarzmie u Lacha... Biada! biada!

Módlcie się, dzieci! Straszny sąd

Lach Ukrainie zapowiada —

(.....)

Rozdział: Trzeci kur Cytat VII

(.....)

Jeszcze dzień jeden w Ukrainie

Panował nienawistny Lach,

Jeden, ostatni, szerzył strach

Po Ukrainie i w Czehrynie.

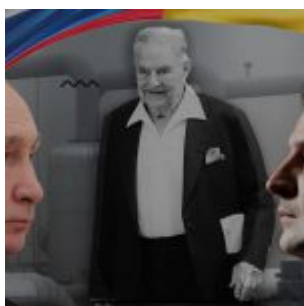
Ale i ten — dzień Makoweja

Świąteczny dzień, i ten z kolei

Przeminął wreszcie. Lach i Żyd,

Jacek Boki

Jak Ukraina i Soros walczą z rosyjskim gazem



Węgierski portal kontra.hu analizuje zmagania o ukraińska firmę Naftohaz, stawiając tezę, że to walka o gaz była jedna z przyczyn tzw. rewolucji na Ukrainie. Walka o to, kto będzie kontrolował ukraińską spółkę Naftohaz – Rosja czy George Soros – była zażarta.

Po puczu w Kijowie Soros przejął firmę a po zwycięstwie Zełeńskiego w wyborach prezydenckich postawiono kropkę nad „i”. Obecnie Kijów i jego proamerykańskie władze przystępują do kolejnej fazy tej wojny – odcinają Europę od Gazu z Rosji

Oto fragmenty tekstu na portalu kontra.hu:

„Ukraina kilka dni temu wstrzymała tranzyt gazu do Europy przez obszary separatystyczne. Decyzja została uzasadniona tym, że ze względu sytuację wojenną nie ma możliwości transportu gazu przez stacje pomiarowe zlokalizowane na wschodzie kraju, ponieważ terytorium to znajduje się obecnie pod kontrolą rosyjską.

Jest to wątpliwe wyjaśnienie, ponieważ stacje pomiarowe znajdowały się nie pod rosyjskim nadzorem, a ukraińscy specjaliści pracowali do tej pory sprawnie na stacjach Sohranyivka i Novopskov, a tranzyt został w pełni zabezpieczony. „Nie było żadnych skarg ze strony partnerów” –

powiedział po incydencie przedstawiciel Gazpromu. **Decyzja ta ma kluczowe znaczenie, ponieważ jedna trzecia gazu, około 32,6 miliona metrów sześciennych, jest transportowana do Europy przez Ukrainę.**

Nie trzeba być wielkim ekspertem geopolitycznym, aby dojść do wniosku, że Ukraina i stojące za nią siły mogą teraz forsować plany embarga na ropę i gaz z Rosji (na razie nie akceptowanego przez Węgry) i uzyskania pełnej niezależności Europy od rosyjskiego gazu. Działania te służą całkowicie politycznemu celowi. Aby poznać tło tej sprawy, przyjrzymy się bliżej spółce, za pośrednictwem której Ukraina dostarcza gaz do Europy.

Analiza rewolucji kijowskiej w 2014 roku nie jest przedmiotem tego artykułu, ale warto zauważyć, że jednym z ważniejszych punktów zwrotnych tej rewolucji był właśnie moment, w którym **Wiktor Janukowycz**, który zakończył bitwę między Naftohazem a Gazpromem, odrzucił europejską umowę handlową i zdecydował się podpisać tańszy długoterminowy rosyjski kontrakt gazowy.

Po tej decyzji nastąpił bunt i krwawe walki, a Janukowycz został pozbawiony władzy przez ukraiński parlament w lutym 2014 roku. Później Rosjanie wkroczyli na Krym, a napięcia między oboma krajami nasiliły się. Tak więc fuzja już nie miała miejsca.

W artykule „Forbesa” z 2016 roku **George Soros** osobiście zapewnił, że po zdobyciu wpływów na politykę ukraińską postawi również swoich zaufanych ludzi na czele strategicznych firm, takich jak Naftohaz. Naftohaz był wówczas prowadzony przez nowy zespół młodych, anglojęzycznych byłych bankierów inwestycyjnych: **Andrija Kobołewa, Jurija Witrenko i Olega Prokhorenko**. **Kobołow** został prezesem ukraińskiego państwowego koncernu gazowego.

Według naszych źródeł Soros postawił ich na obecnym

stanowisku, ponieważ twierdził, że chce zreformować Naftohaz. **Reforma, w jego interpretacji, oznaczałaby rozcłódkowanie i prywatyzację kawałek po kawałku.**

Według oficjalnego publicznie dostępnego dokumentu Naftohazu, Andriej Kobołow, dyrektor generalny firmy, **spotkał się osobiście z Sorosem w Londynie w dniach 1-4 listopada 2017 r.**, aby „omówić plany prywatyzacji Naftohazu”. Mówimy o losie strategicznej, państwowej ukraińskiej firmy. Soros i Kobołow spotkali się już dwa lata wcześniej, 10 listopada 2015 r., aby omówić plany prywatyzacji z **Georges'em Massoudem**, przedstawicielem firmy konsultingowej McKinsey w Kijowie. **Rezultatem było podporządkowanie firmy Sorosowi i Stanom Zjednoczonym.**

To, jak bardzo był zdeterminowany, aby to zrobić, pokazuje, że w 2015 roku, w artykule opublikowanym na jego własnej stronie internetowej, konkretnie na temat Ukrainy, sam Soros argumentował:

„Reformatorzy nowego ukraińskiego rządu ogłaszają radykalny program zmian, który powinien przynieść szybkie efekty. Program ten ma na celu zwalczanie korupcji poprzez ograniczenie biurokracji, lepsze wynagrodzenia dla pozostałych urzędników służby cywilnej oraz wyeliminowanie Naftohazu jako monopolisty gazowego, co jest głównym źródłem korupcji i deficytów budżetowych na Ukrainie”.

A po wyborze Wołodymyra Zełenskiego, **uważanego przez wielu za amerykańską marionetkę**, wkroczył się on do akcji i przeprowadził podział strategicznego przedsiębiorstwa państwowego, a wraz z nim włączył ukraińskie firmy gazowe w orbitę interesów Stanów Zjednoczonych.

ZOBACZMY, JAK SZYBKO TO POSZŁO:

* Zełenski został prezydentem w maju 2019 roku.

* Oleksandr Lisnichenko został pełniącym obowiązki dyrektora

generalnego MGU ze skutkiem natychmiastowym od 15 września 2019 r.,

* kilka dni później, 18 września 2019 r., rząd ukraiński zatwierdził wycofanie się z Naftohazu (dokładnie: plan kaskadowy) operatora ukraińskiego systemu przesyłowego gazu, LLC Gas TSO Ukrainy, oraz

* 1 stycznia 2020 r. przeprowadzono już całkowitą transformację.

Dziś, w środku przedłużającej się i krwawej wojny, Ukraińcy próbują szantażować stronę rosyjską, prowadząc to za pomocą osób wyszkolonych w Stanach Zjednoczonych”.

Według portalu głównym celem jest ostatecznie wyeliminowanie Rosji z europejskiego rynku gazowego.

„Zdaniem ekspertów nowe komplikacje związane z tranzytem gazu tylko przyspieszą rezygnację Europy z dostaw rosyjskiego gazu. A to spełniłoby pielęgnowane od wielu lat marzenie Stanów Zjednoczonych i George’a Sorosa o zmniejszeniu zależności od gazu z Rosji i zwiększyło własne wpływy” – kończy kontra.hu

Premier wzywa do wojny z Rosją



Pozwolą Państwo, że zacznę od dygresji. 30 marca 1939 r. grupa wybitnych przedstawicieli polskiej nauki – profesorowie Franciszek Bujak, Stanisław Estreicher, Stanisław Pigoń, Stanisław Grabski, Eugeniusz Romer i Stefan Glaser w towarzystwie byłego prezydenta Poznania Cyryła Ratajskiego oraz Zygmunta Lasockiego, byłego posła do parlamentu austriackiego i polskiego posła w Czechosłowacji – spotkało się z prezydentem RP Ignacym Mościckim.

W obliczu coraz bardziej niebezpiecznej sytuacji międzynarodowej (było to po wkroczeniu do Pragi i likwidacji Czechosłowacji przez III Rzeszę), zebrani apelowali o radykalną zmianę stanowiska sanacji zarówno wewnątrz kraju jak i w polityce zagranicznej. Delegacja zwracała uwagę na rozbite narodu, na rozluźnienie i rozgoryczenie wewnątrz społeczeństwa i apelowała o politykę zjednoczenia, o amnestię i zniesienie represji m.in. wobec **Wincentego Witosa i Wojciecha Korfante**go.

W odpowiedzi Mościcki stwierdził, że to wszystko nieprawda, Witos powinien zgłosić się celem odbycia kary, Korfanty jest macherem, dla którego względy moralne nic nie znaczą, stosunki wewnętrzne i zewnętrzne rozwijają się jak najlepiej. Żadnego rozdarcia i niepokoju nie ma. Ministra Becka zazdroszczy nam wielkie państwa, a obronność spoczywa w niezawodnych rękach marszałka Rydza i każdą napaść odrzucimy zwycięsko. Profesorowie słuchali przygnębieni tym zalewem cynicznej euforii. Na kolejnym spotkaniu, w czerwcu 1939, elita sanacyjna postawiła nie dzielić się władzą z nikim. Jak napisał Stanisław Pigoń o Mościckim: „Od czerwcowej tryumfalnej uchwały pięciu rezolutnych władców minęło dwa miesiące. (...) Naszemu dostojnikowi przyszło wybierać się w drogę wspaniałą limuzyną po trakcie zaleszczyckim. Spieszył się, ale miał tyle przezornej rozwagi, że z szuflady wygrzebał stary dokument obywatelstwa szwajcarskiego”.

Wstęp ten był konieczny, gdyż tak jak ówczesna władza sanacyjna po Monachium i zajęciu Zaolzia, żyła w euforii

swojego rzekomego wielkiego znaczenia na arenie międzynarodowej oraz mocarstwowej pozycji Polski, która zwycięsko odrzuci każdą napaść, tak obecna elita neo-sanacyjna w Polsce uważa się za kreatora sytuacji międzynarodowej, widzi się w roli mocarstwa i prowadzi politykę zaogniania konfliktu. O ile zadufanie w sobie sanacji miało charakter, przynajmniej wobec ówczesnych mocarstw i perspektywy wojny, defensywne, to rząd PiS, ustami premiera **Mateusza Morawieckiego**, do intensyfikacji wojny nawołuje.

Trudno inaczej ocenić artykuł Morawieckiego w brytyjskim „**The Daily Telegraph**”, który pod tytułem „**Russia’s monstrous ideology must be defeated**” („**Potworna ideologia Rosji musi zostać pokonana**”) ukazał się 10 maja br. Spójrzmy jakie tezy stawia Morawiecki i jakim językiem posługuje się w stosunku do Rosji. Oczywiście, w ocenie premiera, za wszystko odpowiedzialna jest jedynie Rosja, panująca w niej władza i ideologia jaką się kieruje. **Morawiecki uważa ideologię „ruskiego miru” za ekwiwalent dwudziestowiecznego komunizmu i nazizmu i, że jako taka, stanowi ona śmiertelne zagrożenie dla Europy.** Rzekomo, kiedy świat myślał, że będzie wiecznie oazą pokoju, Rosja przygotowywała się do wskrzeszenia demonów przeszłości. Odrodzenie Europy – pisze dalej Morawiecki, było możliwe pod jednym warunkiem – stworzenia warunków, w których wojna i totalitaryzm nie będą już możliwe.

Jak to skomentować? Czy naprawdę można być aż tak jednostronnym, tak dalece nie rozumieć tego, co się wokół działo w ostatnich trzydziestu latach i co dzieje się dzisiaj? Czy oazą pokoju dla Morawieckiego był świat wywołanej z zewnątrz wojny w Jugosławii, świat amerykańskich bombardowań tego państwa, zorganizowana przez mocarstwa zachodnie secesja Kosowa? A co z nieszczęściami milionów ludzi, które przyniosła „pokojowa” polityka USA na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej? Tylko – nomen omen – potwornym zaślepieniem Morawieckiego można tłumaczyć jego zadziwiające, całkowicie jednostronne poglądy. Czy budowaniem Europy pokoju było

rozszerzanie NATO – potwornie „przeterminowanego” reliktu Zimnej Wojny – a zwłaszcza otwarcie drzwi NATO dla Ukrainy? Czy brak zrozumienia związku przyczyny ze skutkiem w tym wypadku można usprawiedliwić?

Dla wszystkich ludzi rozumnych jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że te dwa elementy – pozostawienie NATO przy życiu oraz realizowanie przy pomocy tego paktu przez USA polityki hegemonii światowej, są przyczyną obecnej wojny. Morawiecki przeciwnie – w NATO widzi orędownika pokoju, a w Rosji, która proponowała nie raz nową architekturę światowego pokoju i która nie chce podporządkować się hegemonii USA, widzi wcielenie diabła i winną całego zła.

Ale to nie wszystko. Morawiecki uważa, że Putin nie jest Hitlerem ani Stalinem, gdyż jest bardziej od nich niebezpieczniejszy! Nie tylko z powodu posiadania groźniejszej broni, ale i z powodu narzędzia w postaci propagandy. W tym miejscu premier powołuje przykład sporu polsko-rosyjskiego o przyczyny II wojny światowej. **„Wygraliśmy, ale Putin osiągnął swoje cele. Zainfekował internet milionami fake newsów”.** Jak to „wygraliśmy” ma się do osiągnięcia celów przez Putina, to pozostanie tajemnicą Morawieckiego. Ale czy rzeczywiście „wygraliśmy”? Co najwyżej strony pozostały przy swoich zdaniach. Ciekawe, że Morawiecki formułuje swoje tezy na łamach angielskiej gazety. Czy jako historyk nie ma w nim odrobiny refleksji, że po pakcie Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939, ogłoszony jako zbawienie dla Polski sojusz z Wielką Brytanią z 25 sierpnia opóźnił wojnę tylko o pięć dni? Niemcy bardzo szybko uzyskali pewność, że żadnej interwencji nie będzie i wojna poszła swoim torem.

Czy w takim razie to nie słabość, żeby nie powiedzieć wiarołomność Wielkiej Brytanii (i Francji) była bezpośrednią przyczyną wojny? Czy faktyczne wystąpienie naszych sojuszników na froncie zachodnim spowodowałoby wystąpienie ZSRR takie jak 17 września? A co z niedoszłym sojuszem Anglii i Francji z ZSRR, na którego temat jałowe (także ze względu na postawę

Polski) pertraktacje toczyły się miesiącami przed paktem ZSRR z III Rzeszą? A co z ostrzeżeniem ZSRR wobec Polski z 23 września 1938, że w razie akcji polskiej przeciwko Czechosłowacji, ZSRR może wypowiedzieć pakt o nieagresji z 1932 bez ostrzeżenia? Łatwo jest, jak Morawiecki, widzieć historię przez pryzmat współczesnej tzw. polityki historycznej, która nacechowana narcystycznym polonocentryzmem wszystkie wątpliwości rozstrzyga na korzyść Polski, a wszystkie winy zrzuca na innych.

Wbrew premierowi, nic taką narracją nie wygramy, ani nie wygraliśmy. Gdyby w rządzie czytano, co na temat 1939 mają do powiedzenia za granicą, dowiedzieliby się m.in. o tym, że rządy tzw. pułkowników są uważane za groteskowe w swej bufonadzie i pysze. I nie wynika to z milionów fake'ów Putina, ale z realnej oceny tych, których miały zazdrościć nam wielkie państwa. Zresztą historyczne oceny historyka Morawieckiego zadziwiają nie tylko w tej sprawie. **Powtarza on z uporem i naciskiem, że zwycięstwo ZSRR nad nazistowskimi Niemcami jest mitem, tylko dlatego, że przyniosło „niewolę Europie Środkowej i Wschodniej”.** Píše też, że 9 maja Rosja celebrowe „zakończenie II wojny światowej”. Otóż, nie. Rosja celebrowe Dzień Zwycięstwa. I ma do tego pełne prawo, gdyż poniosła największy wysiłek i straty pokonując militarnie III Rzeszę, zresztą z wielką korzyścią dla USA i Wlk. Brytanii, które w ten sposób oszczędziły życie może nawet milionów swoich żołnierzy.

Co w tym z mitologii? Mówimy o faktach historycznych. Ich następstwa nie zmieniają przecież ich istoty, którą jest ostateczne powalenie Niemiec w Berlinie. To w Polsce przekształcono Dzień Zwycięstwa w datę zakończenia wojny. W zgodzie z obecną polityką historyczną i w zgodzie z tradycyjnym polskim „wszystko albo nic”. Skoro nie uzyskaliśmy w 1945 wszystkiego, to trzeba wymazać z pamięci Polaków to, co osiągnęliśmy, to, co było, jak w przypadku pokonania Niemiec i cofnięcia ich granic na Odrę i Nysę Łużycką zwycięstwem o

wręcz tysiącletnim znaczeniu. Morawiecki bardzo łagodnie traktuje porozumienia USA i Wielkiej Brytanii ze Stalinem, które stały się przecież fundamentem Europy, w której do pewnego stopnia i dzisiaj jeszcze żyjemy. Premier kwituje je zdaniem **„Zachód wybrał kompromis ze Stalinem, wiedząc, że to pakt z diabłem”**. A gdzie „zdrada Zachodu”?

Wreszcie clou angielskiego wystąpienia Mateusza Morawieckiego. Pisze ostro i wprost – **„Ruski mir jest rakiem, który skonsumował większość społeczeństwa rosyjskiego i stanowi śmiertelne zagrożenie dla całej Europy**. Dlatego nie wystarczy wspomagać Ukrainy w jej militarnej walce z Rosją. Musimy wyrwać z korzeniami tę nową ideologię aż do końca. Tak jak w Niemczech przeprowadzono denazyfikację, tak dla Rosji i dla cywilizowanego świata jest „deputinizacja”. Jeśli nie zaangażujemy się w realizację tego zadania natychmiast, stracimy nie tylko Ukrainę, ale także naszą duszę, wolność i suwerenność. **Bo Rosja nie zatrzyma się na Kijowie. Rosja wyrusza do długiego marszu na Zachód i od nas zależy, gdzie ją zatrzymamy”**.

Są to słowa szokujące. W istocie, to wezwanie do otwartej wojny NATO z Rosją. A jeśli NATO z Rosją, to tak naprawdę można powiedzieć, że Morawiecki wzywa, nawołuje do wojny światowej. Tu i teraz. Do przekształcenia wojny na Ukrainie w wojnę globalną. Przebija w tym swoich sanacyjnych antenatów. Mościcki ostrzegał w swym zadufaniu „tylko” przed zwycięskim odparciem napaści. **Morawiecki woła o wojnę globalną aż do ostatecznego pokonania Rosji, celem wyrwania z korzeniami rosyjskich idei i deputinizacji**. Miejmy oczy otwarte i czytajmy ze zrozumieniem. To nie moja subiektywna opinia – to jedyny wniosek jaki wypływa z tego kuriozalnego wystąpienia premiera. Obyśmy my wszyscy, w Polsce, ale i w Europie i na świecie nie zapłacili najwyższej ceny, gdyby ktoś te nawoływania potraktował serio. **Pozostaje mieć nadzieję, że ten potwornie nieodpowiedzialny głos pozostanie jedynie przyczynkiem do ocen historycznych stanu umysłów rządzących**

Polską w latach 20-tych XXI wieku. Być może – skoro mamy do czynienia z angielską gazetą – przyszli badacze będą rozpatrywali to w kategoriach wyrażonych w tytule jednej z płyt słynnego rockmana – „Diary of the madman”.

Jeszcze niedawno mógłby zastanawiać skrajnie agresywny język Morawieckiego wobec Rosji, Putina i „ruskiego miru”. Przecież formalnie stosunki polsko-rosyjskie nie zostały jeszcze zerwane. Ale moim zdaniem, to właśnie kolejny krok władz Polski ku ostatecznemu zerwaniu tych stosunków. Już przy niedawnym ataku na ambasadora Rosji w Polsce **Siergieja Andriejewa Morawiecki** zareagował, delikatnie mówiąc, dziwnie, mówiąc o „przestrodze, do której ambasador się nie zastosował”, a **Mariusz Kamiński** uznał protest agresywnych Ukraińców za „legalną demonstrację”. Sprawczyni ataku nie została zatrzymana. Ale dopiero tekst w „The Daily Telegraph” w swym agresywnym wyrazie i niebywałej treści stanowi de facto casus do zerwania stosunków na dobre.

Rosja zareagowała na wystąpienie Morawieckiego bardzo ostro. Spirala napięcia się nakręca. **„Słowa polskich władz zachęcają ją do postawienia w kolejce do denazyfikacji”** – napisał deputowany z Jednej Rosji **Oleg Morozow**, przewodniczący Komisji Kontroli Dumy. „Swoimi oświadczeniami o Rosji jako 'raku' i o 'odszkodowaniu', które musimy zapłacić Ukrainie, Polska zachęca nas do umieszczenia jej na pierwszym miejscu w kolejce do denazyfikacji po Ukrainie”. Dziennikarka kanału Rossija 1 **Olga Skabiejewa** powiedziała o Morawieckim: „Dzięki takim zadowolonym z siebie i aroganckim idiotom Polska już kilkakrotnie przestała istnieć jako niepodległe państwo”. Dla nas takie stwierdzenia są wyjątkowo niemiłe. Ale czy można się dziwić Rosjanom? Co innego, gdyby padły one jako pierwsze. Ale są one odpowiedzią na wykraczające poza ramy cywilizowanej polityki słowa Morawieckiego.

Czy premier Morawiecki i jego otoczenie nie zdają sobie sprawy z tego, co czynią? Czy nie rozumieją, że wciągają wszystkich Polaków, a nie tylko siebie i swoją formację polityczną w

sytuację, w której w pewnym momencie możemy dojść do ściany? Polska stała się już jakiś czas temu państwem frontowym NATO. Jednak premier dąży do uczynienia tego frontu frontem prawdziwej wojny. To wbrew wszelkim zasadom polityki państwowej, która zamiast do wojny (także światowej) powinna prowadzić do pokoju, do zapewnienia jak najlepszych warunków egzystencji państwa i narodu ze szczególnym uwzględnieniem najbliższego otoczenia. Uczynienie z Polski państwa frontowego, wzywanie do wojny NATO z Rosją oraz uzależnianie polskich interesów od interesów Ukrainy budującej swoją tożsamość na Banderze et consortes, z pewnością nie spełnia powyższych warunków.

Adam Śmiech

Apel do Kresowian



Zbliża się 79. rocznica ukraińskiego ludobójstwa na Kresach. Zwracam się do wszystkich środowisk kresowych i nie tylko kresowych w kraju i za granicą: -Uczcijmy 11 lipca 2022 godnie i uroczystie pamięć ofiar. Przypominam, że początek masowych mordów na Polakach sięga 17 września 1939 r. Tego miesiąca kilkadziesiąt wsi z mieszkającymi w woj. tarnopolskim Polakami zostało zaatakowanych przez oddziały Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. A kilka lat później, 1943 r. wymordowany został przez OUN/UPA Wołyń.

Ofiarami zbrodni padli też Żydzi, Ormianie, Cyganie, Czesi oraz sprawiedliwi Ukraińcy, którzy ratowali naszych rodaków. Co możemy zrobić, by uczcić pamięć wszystkich ofiar? W rodzinach, organizacjach, instytucjach możemy zapalić 11 lipca 22 r. wieczorem w oknach świeczki, a na cmentarzach i przy pomnikach znicze, przypominając w imię prawdy najbliższym i naszemu otoczeniu, co to za dzień i co on znaczy. We wszystkich regionach kraju winny być odprawione uroczyste Msze Św. z odpowiednimi kazaniami. Przygotowujemy też konferencje popularnonaukowe, spotkania ze świadkami historii, wspomnienia i Marsze Pamięci. Zapraszamy na nie świadków historii i wysłuchujemy ich relacji. Przypominam, że obecnie mieszka w naszym kraju ok. 6 milionów Kresowian i potomków Kresowian. Oglądajmy też w tym czasie w szerszym gronie znakomity film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń”. Krążki z nagraniem tego ważnego obrazu można jeszcze zdobyć w większych magazynach.

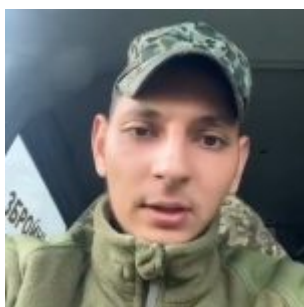
Pamiętajmy również o symbolicznym kwiecie lnu, który w postaci kotylionu winien być przypięty do naszych ubrań. Zapraszamy na społeczne uroczystości przyjaciół, znajomych, gości, lokalne władze i ofiarujemy im ten symboliczny kwiat. Czyńmy to wszystko w spokoju, z godnością i z poczuciem odpowiedzialności i obowiązku, by w świetle prawdy pokłonić się naszym najbliższym, którzy za umiłowanie Ojczyzny utracili życie.

Należy też przypominać, że Kresowianie położyli wielkie zasługi w odbudowywaniu powojennej zniszczonej Polski, a polscy uczeni, badacze, pisarze, humaniści z kresowych uczelni stawali w pierwszym szeregu budowniczych nauki, oświaty, kultury, literatury i sztuki.

Proszę też o szerokie wsparcie niniejszego apelu, składając poniżej swój podpis”.

Prof. Stanisław Srokowski

„Prezydencie Zełenski, dowódcy kradną. Proszę zrobić z tym porządek”. Wstrząsające nagranie ukraińskiego żołnierza



W środę (18.05.2022) ukraiński żołnierz Oleksandr Mazur, który wrócił z Polski na Ukrainę, żeby iść na front, zamieścił na TikToku nagranie, w którym ujawnia, że ukraińscy dowódcy kradną większą część tego, co wysyłane jest w ramach pomocy dla ukraińskiej armii. Mazur zaapelował do Polaków o jak najszersze udostępnianie nagrania, ponieważ liczy na to, że jeśli dotrze ono do Jarosława Kaczyńskiego i do prezydenta Dudy, to dotrze także do prezydenta Zełenskiego.

– Kradną dowódcy. Jeżdżą na jeepach, nowych, z 2020 roku. Mnie to wkurwia. Czemu? Czemu starasz się, chcesz coś zrobić dla tego kraju, chcesz dla tego wojska, ściągasz, prosisz Polaków: „Daj samochody, daj to, daj to”, a połowa rzeczy nie dochodzi, większa połowa, bo tu jest dowódca, który tobą rządzi i opowiada, gdzie to masz schować i komu masz to przekazać. A później tu nic nie dochodzi. My tak wojny nie wygramy. Panie Zełenski, proszę zrobić porządek z 53 brygadą. Proszę o osobiste spotkanie. Ja mam dużo do opowiedzenia – mówi Mazur.

Wcześniej Oleksandr Mazur zamieścił w sieci apel do Jarosława Kaczyńskiego, w którym mówił, że jeśli jacyś Ukraińcy nie potrafią się odpowiednio zachowywać w Polsce, to prosi, żeby odsyłać ich na Ukrainę, gdzie znajdzie się dla nich zajęcie na froncie.

Rosja ma historyczne prawo do inwazji na Ukrainę



Transkrypt:

Rozmowa z prof. Normanem Finkelsteinem, przeprowadzona przez Briahna Joy Gray 8 kwietnia 2022 r.

Briahna Joy Gray (BJG): *Jak sugeruje część lewicy, czy widzisz podobieństwo między... izraelską okupacją Palestyny i reakcyjnymi i prawicowymi elementami w Palestynie i sytuacją na Ukrainie w kontekście batalionu Azow itp... Czy uważasz, że jest jakieś podobieństwo?*

Norman Finkelstein (NF): Poproszę o możliwość dygresji...

BJG: *Absolutnie.*

NF: Dobrze. Jeśli chodzi o kwestię Ukrainy, to rzecz, która mnie niepokoi w dyskusji publicznej o Ukrainie lub hysterii – bo to nawet nie jest to dyskusja na temat Ukrainy ale histeria

– jest następująca. Ci, którzy nie są całkowicie zanurzeni w propagandzie głównego nurtu, niektórych z nich gościłaś w swoim programie, to ludzie, którzy nie są szczególnie lewicowi, nie mają szczególnej lewicowej lojalności, jak John Mearsheimer z Uniwersytetu w Chicago lub Stephen F. Cohen, który przewidział, że jeśli będziemy kontynuować ekspansję NATO na Ukrainie, to dojdzie do wojny. Powiedział to w programie *Democracy Now* w 2014 r. i miał rację. Mówili to też inni ludzie, jak profesor Chomsky. Do tej grupy zaliczyłbym jeszcze kilku innych, a wszyscy oni powtarzają następującą rzecz:

Po pierwsze, Rosjanom obiecano, że nie będzie ekspansji NATO na wschód – było to *quid pro quo* za zjednoczenie Niemiec po rozpadzie Związku Radzieckiego. Obiecano to Rosjanom, ale Zachód poszedł dalej. Mówimy o latach dziewięćdziesiątych: obietnice zostały złożone, ale Zachód poszedł dalej i zaczął rozszerzać NATO – jak to lubi określać John Mearsheimer, była pierwsza transza, potem druga transza rozszerzenia... Następnie NATO zaczyna rozszerzać się w Gruzji i na Ukrainie. Związek Radziecki nazywa to to czerwoną linią.

Aby to powstrzymać, Związek Radziecki proponuje całkowicie rozsądne rozwiązanie: zneutralizować Ukrainę tak, jak zneutralizowaliśmy Austrię po II wojnie światowej – czyli ani w bloku wschodnim, ani w bloku zachodnim. Wydawało mi się to całkowicie rozsądne. Mearsheimer, Cohen już nie żyją [*prof. Stephen F. Cohen zmarł w 2020 r.; prof. Mearsheimer żyje – przyp. Red.*] , ale profesor Chomsky i wielu innych zgadzają się co do zasadności żądań Putina.

Dochodzi do tego zasadność tych żądań, żądań, które – jak piszesz w swoim artykule i jak powiedziałaś dziś wieczorem – muszą być zawsze rozpatrywane w kontekście. Jaki jest więc ten kontekst? Kontekstem jest Związek Radziecki, dawna Rosja, która straciła... szacuje się, że w czasie II wojny światowej zginęło tam około 30 milionów ludzi. Stany Zjednoczone, które – jeśli ogląda się amerykańskie filmy, to można pomyśleć, że

to one wygrały II wojnę światową – straciły około dwustu tysięcy ludzi. Drugim kandydatem do wygrania II wojny światowej była Wielka Brytania, która straciła około czterystu tysięcy ludzi.

Związek Radziecki stracił 30 milionów ludzi. Nawet ci, którzy nie uczęszczali na zajęcia z nauk ścisłych, potrafią ocenić różnicę między kilkuset tysiącami a trzydziestoma milionami. Dla Rosjan to nie jest zamierzchnia przeszłość. Jeśli... Pamiętam, jak Stephen F. Cohen powiedział: „Kiedy dorastałem w mojej małej Ameryce – pochodził z Kentucky – świętowaliśmy..., zapomniałem, jak się tu nazywało, Dzień Zwycięstwa czy jakoś tak, Ale teraz jako dorośli nie obchodzimy już w Stanach Zjednoczonych, zwycięstwa w II wojnie światowej”. W Rosji, natomiast, nadal obchodzi się Dzień Zwycięstwa, nadal go świętują. Mieszkam w dzielnicy Coney Island na Brooklynie. Duża część mieszkańców, to rosyjscy Żydzi. Wychodząc w maju na ulicę w Dniu Zwycięstwa, można zobaczyć, że Rosjanie w wieku do 80 i 90 lat noszą medale, medale z II wojny światowej. Ta pamięć jest żywa.

Teraz mamy Ukrainę, gdzie naziści odgrywają ogromną rolę. Nie mówię, że stanowią większość, ale w życiu politycznym i wojskowym odgrywają nieproporcjonalnie dużą – nazwijmy to – rolę. Ta Ukraina, w której naziści odgrywają ogromną rolę, jest sprzymierzona z potężnym blokiem wojskowym zwanym NATO, które posuwa się naprzód, okrążając Rosję, próbując ją zdusić... A od około 2016 r., za rządów Trumpa, zaczyna zbroić Ukrainę, przekazywać broń, angażować ją w ćwiczenia wojskowe z NATO, zachowując się bardzo prowokacyjnie. I wtedy minister spraw zagranicznych Ławrow w końcu mówi, że osiągnęliśmy punkt wrzenia.

To wszystko, co przed chwilą powiedziałem, przyznają profesorowie Chomsky, John Mearsheimer i inni. Prasa głównego nurtu tego nie przyzna, ale ludzie, którzy nazywają się po prostu, zgodnie z prawem, dysydentami, chociaż Mearsheimer nie nazwałby siebie dysydentem, tylko realistą, przyznają to. Miły

facet, uważam go za przyjaciela, lubię go. Więc ludzie ci to przyznają, ale potem mówią, że inwazja była zbrodnicza. Zbrodnicza inwazja, zbrodnicza, zbrodnicza, zbrodnicza.

A moje pytanie, które stale zadaję w korespondencji, jest bardzo proste: czy zgadza się Pan, Pani że przez 20 lat – ponad 20 lat, ponad dwie dekady – Rosja próbowała angażować się w dyplomację; czy zgadza się Pani, że rosyjskie żądanie zneutralizowania Ukrainy – nie okupowania jej, nie określania jej rządu, formy gospodarki, po prostu zneutralizowania jej, jak Austrii po II wojnie światowej – czy zgadza się Pani że było to uzasadnione żądanie; czy zgadza się Pani, że Zachód rozszerzał i rozszerzał NATO; czy zgadza się Pani, że Ukraina de facto stała się członkiem NATO, zbroiła się, angażowała się w ćwiczenia wojskowe z NATO; i czy zgadza się Pani... Wiesz, Rosja straciła 30 milionów ludzi podczas II wojny światowej z powodu inwazji nazistów, więc Rosja ma prawo obawiać się tych wszystkich – wybaczone sformułowanie – nazistów krążących po Ukrainie... zatem proste pytanie brzmi: Co miała zrobić Rosja?

Nie mówię, że zgadzam się z inwazją, nie mówię, że wszystko poszło dobrze, ale myślę, że inwazja pokazała, że Rosja jest słaba militarnie, dlatego tym bardziej mogła się obawiać wspieranej przez NATO Ukrainy pełnej nazistów i prawdopodobnie w pewnym momencie ustawiającej rakietę nuklearną na swojej granicy. I myślę, że 30 milionów ludzi to 30 milionów argumentów na korzyść Rosji.

Nie jestem strategiem wojskowym, więc nie powiem, że było to najmądrzejsze posunięcie. Nie powiem, że było to najbardziej rozważne posunięcie. Ale powiem – i nie boję się tego powiedzieć, bo zhańbiłoby to pamięć moich rodziców, gdybym tego nie powiedział – że mieli prawo to zrobić. I nie cofnę tego. Mieli do tego prawo. Mieli, jeśli mogę to tak nazwać, historyczne prawo do tego. 30 milionów ludzi (zabitych podczas II wojny światowej), a teraz zaczyna się od nowa. Nie, nie mogę się na to zgodzić, nie mogę się zgodzić z tymi, którzy najpierw uznają zasadność argumentów przedstawionych przez

Putina, ale potem nazywają inwazję, zbrodniczą. Ja tego tak nie widzę.

Można powiedzieć, że sposób, w jaki to zrobili, mógł zawierać elementy kryminalne. Ja tego nie wiem... Cóż, ty studiowałaś w Harvard Law School, nie wiem, czy przerabiałaś prawo wojenne, ale prawo wojenne bardzo wyraźnie rozróżnia między „jus ad bellum” a „jus in bello”, a mianowicie to, czy rozpoczęcie wojny było legalne, czy był to akt agresji, a sposób prowadzenia wojny, „jus in bello”. Być może takie postępowanie jak ataki na ludność cywilną i tak dalej, prawdopodobnie naruszają prawo wojenne, ale to odrębna kwestia prawna niż „czy mieli prawo zaatakować”. Myślę, że tak. Nie mam zamiaru się z tego wycofywać.

Wiesz, to są dla mnie... nawet w moim wieku, to są akty szacunku wobec cierpienia moich rodziców. Moi rodzice czuli bardzo głęboką miłość do narodu rosyjskiego, ponieważ uważali, że naród rosyjski rozumie wojnę. Rozumie, przez co przeszli moi rodzice [w getcie warszawskim i Auschwitz] w czasie II wojny światowej, więc było to bardzo głębokie uczucie... Mój ojciec nawet pod koniec życia nauczył się płynnie rosyjskiego, ponieważ całe sąsiedztwo było rosyjskie. A wiadomo, że z polskiego na rosyjski to nie jest wielki przeskok, ale poza tym lubił Rosjan. Tak więc w mojej rodzinie, gdy dorastałem, najgorszymi obelgami były: obelga numer jeden to „pasożyt”. Musisz pracować. Moi rodzice mieli bardzo wielki szacunek do pracy. Proszę mi wierzyć, w moim domu nie istniało pojęcie przyjemności: trzeba było pracować.

Drugim słowem, drugim przekleństwem, drugim epitetem było „zdrajca”. Wiem, że moi rodzice uznaliby mnie za zdrajcę, gdybym potępił to, co teraz robią Rosjanie. Jak oni to robią, prawdopodobnie dochodzi do naruszeń, a być może do rażących naruszeń praw wojennych, musimy poczekać na dowody, to druga sprawa. Jednak mają prawo do obrony ojczyzny przed tym nieubłagany walcem, tym nieubłagany skakaniem im do gardła, tym bardziej, że był prosty sposób rozwiązania tego problemu...

Jeśli czytałaś Wojnę i pokój, a podejrzewam, że tak, to ...

BJG: *Przyznaję, że na mojej półce stał egzemplarz, który wielokrotnie zaczynałam, ale ... nigdy go nie skończyłam.*

NF: Jestem zaskoczony... W każdym razie Wojna i pokój opowiada o inwazji na Rosję, o wojnie 1812 roku. Centralnym punktem Wojny i pokoju jest wielka bitwa pod Borodino, którą Tołstoj opisuje z przerażającymi szczegółami. W bitwie pod Borodino zginęło 25 000 Rosjan, a może to było razem 25 000, nie pamiętam, chyba 25 000 samych Rosjan.

Dlaczego o tym wspominam? Dla Rosjan najważniejszym wydarzeniem XIX wieku była wojna 1812 roku i inwazja na Rosję. Dla XX wieku jest to II wojna światowa, a w bitwie o Leningrad, o Leningrad, nie o Sankt-Petersburg, zginęło milion Rosjan. Dochodziło do kanibalizmu! II wojna światowa to dla Rosjan poważna sprawa. A ty chcesz, żebym o tym zapomniał? To tylko błahe fakt? Błahe fakt? Nie! A teraz zadaj sobie pytanie: ile razy w tych wszystkich relacjach, które słyszałeś o ataku Rosji na Ukrainę, w tych wszystkich relacjach, które czytałaś i słuchałaś, usłyszałaś, że w czasie II wojny światowej zginęło 30 milionów Rosjan? Ile razy?

BJG: *Bardzo rzadko. Nigdy nie mówi się o tym w tym kontekście.*

NF: Absolutnie. Stephen F. Cohen był moim profesorem w Princeton i przez pewien czas był moim promotorem. Nie znałem go dobrze, a na koniec mieliśmy zatarg z powodu mojej pracy doktorskiej, ale Cohen miał szczerą sympatię do narodu rosyjskiego. Tak było. Kochał Rosjan. Kochał naród rosyjski. Kiedy zaczyna swoją prezentację... Na Youtube jest nagranie, na którym debatuje z byłym ambasadorem USA, chyba Mc Faulem, Michaeliem Mc Faulem. Jak zaczyna? Zaczyna od tego, jak Rosjanie pamiętają Dzień Zwycięstwa. Dla mnie to jest punkt wyjścia.

<http://www.twitter.com/caitoz/status/1525620613980643328>

Można teraz powiedzieć: czyż cała wasza argumentacja nie usprawiedliwia działań Izraela z powodu tego, co stało się z Żydami podczas II wojny światowej? To ciekawe pytanie, ponieważ najbardziej poruszające przemówienie na poparcie powstania państwa Izrael, zdecydowanie najbardziej poruszające przemówienie, wiecie, kto je wygłosił w ONZ? Wygłosił je radziecki minister spraw zagranicznych Gromyko. Powiedział, że jest to kolejny akt hojności.

Rosjanie stracili w II wojnie światowej 30 milionów ludzi, ale Gromyko mówi, że cierpienia Żydów były inne, były straszne. Mówi tak Rosjanin. Powiedział też, że jeśli nie jest możliwe państwo dwunarodowe, to oni zasłużyli na swoje prawo do państwa. Mówię więc, że zastosowałem ten sam standard. Sposób, w jaki Izrael realizował swoje prawo do utworzenia państwa, wypędzając rdzenną ludność, przywłaszczając sobie jej ziemię i tworząc spustoszenie i nędzę z pokolenia na pokolenie, dekada po dekadzie... nie, nie będę się do tego odnosił. Ale uważam, że... w niedawnej korespondencji z przyjaciółmi użyłem tego sformułowania: „Uważam, że Rosja ma historyczne prawo do obrony”, nie poprzez naruszanie czyjegoś prawa do samostanowienia, lecz poprzez neutralizację – uważam, że jest to uzasadnione.

BJG: *Pytam, bo wiesz, że nie byłoby w porządku, gdybym zadała to pytanie Ro Khannie, a nie zadała go Tobie. Mówisz tak przekonująco o moralnej wartości tego, kto ma prawo czuć się niepewnie jako naród, kto ma prawo ze względu na historyczną cenę, jaką zapłacił za obronę samego siebie i obronę tego, co chcesz nazwać, wiesz, demokracją w faszyzmie, wszystkie tego rodzaju słowa, o tej liczbie ludzkich istnień i niezrównanej cenie, i myślę, że to jest...*

NF: Chińczycy stracili około 26 milionów ludzi, więc blisko tego co Rosjanie.

BJG: *Jest blisko, ale jednak..., kiedy rozmawiałam z Ro Khaną, mówił, że w ostatecznym rozrachunku on staje po drugiej*

stronie, że Ameryka ma 100% racji, Rosja się w 100% myli i że wojna jest wojną, niezależnie od jej istoty. Jako lewicowiec, muszę odrzucić założenie, że wojna wyprzedzająca jest w porządku i że wojna jest rozwiązaniem, że wojna jest to coś, na co powinniśmy milcząco lub pośrednio przyzwalać. Zastanawiam się, co sądzisz o tym pytaniu.

NF: Nie chcę Ci schlebiać, ale zawsze zadajesz właściwe pytania i dlatego byłem ostrożny w tym, co mówiłem. Odniosłaś się do kwestii wojny wyprzedzającej. Rosja próbowała przez 22 lata tego uniknąć. To bardzo dużo czasu dla dyplomacji! 22 lata to bardzo dużo czasu!

I pytanie brzmi: w którym momencie Rosja może zacząć działać? Gdy na jej granicy znajdują się pociski z głowicami jądrowymi? Czy to jest moment, w którym może działać? Nie zgadzam się z tym. Myślę, że oczywiście trzeba dać jak najwięcej czasu dyplomacji, aby sprawdzić, czy to przyniesie efekty, absolutnie...

BJG: *A potem zaczynasz walczyć? A potem wysyłasz wojsko? Bo taka jest zasada... czy ty w to wierzysz?*

NF: Bardzo się cieszę, bardzo się cieszę, że mogę wziąć sobie do serca to pytanie. A to prowadzi mnie ponownie do tego samego pytania, które zadałem Tobie i wszystkim moim korespondentom w ciągu ostatnich sześciu tygodni. Jeśli jest jasne, że wszystkie negocjacje prowadzone są w złej wierze, jeśli jest jasne, że Ukraina stała się de facto członkiem NATO, to co miała zrobić Rosja? Mówisz: „nie wysyłać wojska”. Dobrze. Pochodzę z rodziny, która była całkowicie antywojenna. Moja mama mawiała: „Lepiej sto lat ewolucji niż jeden rok rewolucji”. Miała dość wojny. Nie mam nic przeciwko temu, abyś odreagowywała ten proces. Chodzi mi jednak o to, co miała zrobić Rosja?

BJG: *Pytam o to, jak odróżniasz swoje odczucia, że z jednej strony jest to wojna moralna, że jest to usprawiedliwiony*

czyn, od przekonania kogoś takiego jak Ro Khanna, że interwencja USA, stałe wspieranie NATO, mocarstw zachodnich, wysyłanie broni na Ukrainę, dozbrajanie batalionu Azow to, jak on to określa, wojna sprawiedliwa. Fakt, że obaj wysuwacie takie argumenty, niezależnie od tego... Nie porównuję wartości waszych argumentów, ale oczywiście Ro Khanna myśli to, co myśli, a moja uwaga do niego była taka, że używanie przez was niejasnych terminów takich jak „wojna sprawiedliwa” jest dokładnie tym, co pozwoliło, by takie szowinistyczne popisy doprowadziły nas do wielu innych inwazji.

Jak więc zasadniczo to rozróżniacie? Rozumiem wasze odczucia i rozumiem cytaty historyczne oraz ofiary śmiertelne, które doprowadziły was do takich wniosków, ale ktoś po drugiej stronie powie to samo: „No cóż, cierpiało wielu Ukraińców i to jest...”

NF: Ale unieważniasz, jeśli mogę użyć tego słowa, kontekst. Widzisz, zacząłem całą moją dyskusję z Tobą, nie od stanowiska Bidena czy takich szaleńców jak Judy Woodruff i PBS [*Public Broadcasting Service* – „publiczna” telewizja amerykańska – przyp. Red.] Powiedziałem, że mój spór dotyczy ludzi z lewicy, którzy zgadzają się z całym moim kontekstem, ale potem robią krok naprzód i mówią, że to zbrodnicza inwazja. A profesorowi Meirsheimerowi, profesorowi Chomsky’emu i wielu innym, którzy potwierdzają wszystko, co przed chwilą powiedziałem, mówię, co w takim razie... jeśli zgadzacie się ze wszystkim, co powiedziałem, to co miał zrobić Putin? Nie widzę widzę innej możliwości. Pogubiłem się. To jest impas. Nie rozumiem, co...

BJG: Nie znam się na tym, nigdy nie studiowałam prawa wojennego, ale wydaje mi się, że istnieje granica między... Wiem, że ludzie powiedzą, że coś może być konstruktywną wojną. Ale jeśli chodzi o faktyczną inwazję, lądowanie, uderzenia rakietowe i tym podobne, to Rosja musi poczekać, aż druga strona uderzy pierwsza, nawet jeśli jest to dla niej niekorzystne ze względów strategicznych.

NF: Nie zgadzam się z tym. Powiedziałbym, że tak jak w każdym przypadku, trzeba wykazać, że jest to ostateczność, a zatem trzeba wykazać, że...

BJG: *Jak to zrobić? Bo to jest pytanie, jak nabrać pewności, że to nie jest tylko ten sam rodzaj...*

NF: Przytoczę analogię historyczną, której szczegółów zapewne nie znasz, ale pozwól, że ją nakreślę. W 1967 r. Izrael rozpoczyna wojnę, zajmuje Zachodni Brzeg Jordanu, Strefę Gazy, syryjskie Wzgórza Golan, a następnie zajmuje ogromny obszar egipskiego Synaju. Po wojnie 1967 roku, jakieś trzy lata później, kiedy do władzy dochodzi Anwar Sadat, mówi: „Jestem gotów podpisać traktat pokojowy z Izraelem, ale musi on zwrócić terytorium zdobyte podczas wojny 1967 roku”, ponieważ takie jest prawo: zgodnie z prawem międzynarodowym niedopuszczalne jest zdobywanie terytorium w drodze wojny. Izrael zdobył te terytoria podczas wojny czerwcowej w 1967 roku, więc należą one do Egiptu.

Izrael mówi: „Nie, nie opuścimy Synaju. Sadat mówi: „Słuchajcie, proponuję wam traktat pokojowy, proponuję wam pokój, tylko zwróćcie to, co nie jest wasze, egipski Synaj”. Izrael odmawia. Wtedy Izrael zaczyna tworzyć fakty dokonane na Synaju, zaczyna budować osiedla, te same, które znacie z Zachodniego Brzegu. W 1972 r. ogłasza, że zamierza odbudować to, co nazywa się starym żydowskim miastem Karmel. Egipt mówi, że nie wolno wam tego robić. Przekraczacie czerwoną linię. Egipt mówi, że jeśli tego nie powstrzymacie, zaatakujemy. Wszyscy ignorują Egipt, ponieważ Arabowie nie wiedzą, jak prowadzić wojny. Po 1967 r. Arabom nadano przydomek „małpy” – nazywano ich małpami.

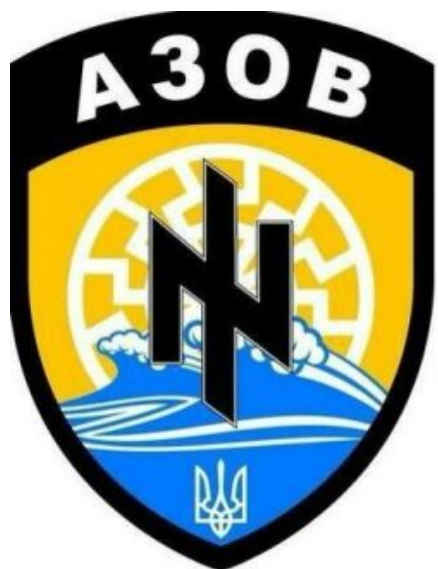
Nie wiedzą, jak prowadzić wojny? Dobrze. A potem nadchodzi październik 1973 roku i zgadnijcie co? Sadat atakuje. Izraelczycy byli tak zszokowani, że myśleli, że to już koniec,... Mosze Dajan, który był wtedy ministrem obrony, albo ministrem spraw zagranicznych, nie pamiętam już kim, chyba

ministrem obrony, mówi... , że to koniec trzeciej świątyni. To już koniec, jesteście skończeni. Cóż, nie był to koniec trzeciej świątyni, ale była to znacząca, ciężka strata dla Izraela, stracili oni od dwóch do trzech tysięcy żołnierzy, co stanowi największą liczbę w ich historii, z wyjątkiem wojny w 1948 roku.

Chodzi o to, że żaden kraj na świecie, żaden, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, nie potępił Sadata za agresję, żaden. Izrael cudem wyszedł z tego cało, albo tak się wydawało. Z perspektywy czasu okazało się, że było do tego blisko. Nikt nie potępił Egiptu. Dlaczego? Po pierwsze, jego żądanie było uzasadnione. Zwróćcie Synaj, to nie jest wasze terytorium, to nasze terytorium.

Po drugie: Sadat próbował negocjować przez sześć lat. I po trzecie, mimo że próbował negocjować, Izraelczycy wciąż prowokowali i prowokowali, aż ogłosili odbudowę starego żydowskiego miasta Karmel. Sadat mówi, że to koniec, a następnie planuje z Syrią atak, który następuje, a nazywa się to wojną Jom Kippur, wojną październikową w 1973 roku.

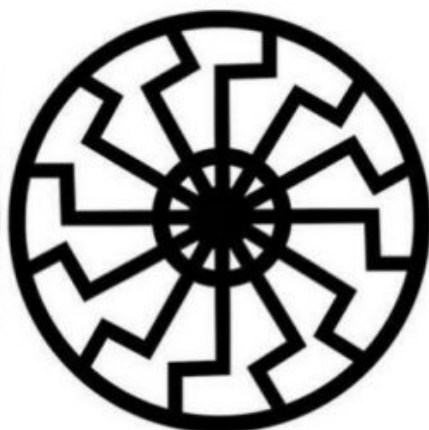
A teraz szybko przejdźmy do Putina. Zachowywał się rozsądnie (zneutralizować Ukrainę), przez 20 lat negocjuje z ekspansją NATO na wschodzie, które zaczyna ich jeszcze bardziej prowokować, wysyłając broń na Ukrainę, przeprowadzając wspólne ćwiczenia wojskowe Ukrainy i NATO. Wtedy również zaczynają się ujawniać ci wszyscy wojowniczy naziści. Nie mówię, że naziści kontrolują rząd, ale odgrywają ogromną rolę w rządzie, w wojsku. Nie widzę różnicy między tym, co zrobił Putin, a tym, co zrobił Sadat. Nie widzę różnicy. Myślę, że to było to samo, a nikt nie potępił Sadata za agresję. Nikt.



Emblem of the
Neo Nazi military Unit
"Azov Battalion"



Emblem of Nazi SS
Military Unit
Second World War



Nazi's Black Sun
Symbol

BJG: Ale ja zadaję chyba inne pytanie. Nie interesuje mnie rozstrzyganie poszczególnych spraw, głównie dlatego, że nie wiem, o co w nich chodzi... Nie zamierzam mówić, czy ta wojna jest sprawiedliwa, to powinni rozstrzygnąć inni ludzie. Wiem tylko, że wszyscy podnoszą ten argument po różnych stronach, w tym ludzie, z którymi się nie zgadzam. Wiele wojen zostało rozpoczętych z argumentem, że jest to wojna sprawiedliwa z powodów x, y i z, a działania są w porządku, mimo że nie doszło do bezpośredniego aktu agresji wobec rzekomo poszkodowanej strony. Proszę więc tylko o zastanowienie się, jak sformułować normę, której nie będzie można tak łatwo nadużywać.

NF: Zgadzam się. Kiedy dorastamy, odkrywamy, że w życiu niewiele zależy od zasad: chodzi głównie o osąd. Zasady nie zaprowadzą nas daleko. Pamiętam, że dostałem tę lekcję od profesora Chomsky'ego, który zawsze wyraża to w bardzo jasny i prosty sposób. Powiedział mi kiedyś: „Norman, wszyscy wiemy, że kłamstwo jest złe, ale jeśli do twoich drzwi puka gwałciciel i pyta: „Czy twoja córka jest w sypialni”, to oczywiście mamy tu do czynienia z konfliktem zasad”. W ostatecznym rozrachunku nie chodzi więc o stosowanie abstrakcyjnych zasad, ale o zdolność osądu. Gdy zasady się ścierają, trzeba dokonać osądu. Następnie należy przyjrzeć się

szczegółom, konkretno.

BJG: *Przepraszam, ale to jest dla mnie granica i na tym poprzestanę... Chętnie przyjmę więcej pytań od osób, które na pewno wiedzą o wiele więcej na ten temat. Chociaż twoja ostatnia wypowiedź na temat, no wiesz, zasad kontra osąd i gwałciciela pod drzwiami, sprawia, że mam ochotę zapytać cię o to, co myślisz o tym abym ci przylała. [...]*

Tłum. Sławomir Soja

Co dalej z polityką wschodnią Polski?



Na zaproszenie prof. Witolda Modzelewskiego odbyło się kolejne „Seminarium Alexandryjskie” z cyklu „Polska – Rosja”. Tematem przewodnim dyskusji były stosunki polsko-rosyjskie w obliczu wojny rosyjsko-ukraińskiej i próba odpowiedzi na pytanie: „Polityka wschodnia: Quo Vadis?”. Dyskusję prowadził dyr. Andrzej Sarna.

Wprowadzeniem do dyskusji był referat **prof. Stanisława Bielenia** (UW), który na początku zauważył, że wojna utrudnia racjonalną dyskusję, także na uczelniach. Przykładem tego są historyczne reakcje wielu pracowników naukowych na głosy odbiegające od obowiązującej narracji. Jako przykład podał opinię **dr. hab. Andrzeja Szeptyckiego**, który wezwał do

„deputinizacji polskiej nauki”. Histeria opanowała też świat polityki, czego przykładem jest wypowiedź **Pawła Kowala** sugerującego, że Polacy powinni się przygotować na prezydenta Ukraińca.

Jedną z przyczyn pogarszającej się atmosfery na świecie jest z jednej strony upadek zasady równowagi sił (*balance of power*) i upadek znaczenia organizacji międzynarodowych, takich jak ONZ, OBWE czy Rada Europy. Zamiast tego mamy do czynienia z psuciem prawa międzynarodowego, co jest wynikiem działań USA po 1989 roku. To jest powrót do Barbarii, przy czym Rosja idąc w ślady USA także przestała zwracać uwagę na przestrzeganie tego prawa. W tej sytuacji USA wprowadzają swoje prawo wewnętrzne zamiast prawa międzynarodowego, narzucają go innym krajom. Według mówcy polityka wschodnia Polski wpisuje się w ten trend i staje się polityką prowokacji i eskalacji.

Prof. Maria Szyszkowska zwróciła uwagę na oportunistyczne zachowania ludzi nauki. Podała przykład. Dzwonił do niej znajomy i pytał, czy w obecnej sytuacji może wygłosić na konferencji naukowej referat na temat filozofii **Mikołaja Bierdiajewa**. Zadała też retoryczne pytanie – dlaczego wojny prowadzone przez USA nie budziły w Polsce takich emocji i nienawiści, jak wojna obecna?

Prof. Adam Wielomski mówił o niezmienności polskiej mentalności politycznej od czasów, kiedy **Roman Dmowski** dokonał jej krytycznej analizy w książce „Niemcy, Rosja i kwestia polska”. Niedojrzałość polityczna Polaków wynikała, jak kiedyś sądzono, z braku państwa, ale przecież obecnie to państwo mamy od 100 lat i nie nastąpiła żadna zmiana na lepsze. Nadal dominuje a nawet nasila się myślenie kategoriami emocjonalnymi i moralnymi, a prawie w ogóle nie ma śladów myślenia kategoriami interesu narodu i państwa. Jedną z patologii polskiego myślenia politycznego jest utrzymujący się bezkrytyczny mit Stanów Zjednoczonych.



Prof. Maria Szyszkowska i prof. Stanisław Bielen

Prof. Witold Modzelewski, gospodarz spotkania, zarysował trzy warianty rozwoju obecnej sytuacji na Ukrainie. Tzw. wariant Zeleńskiego, czyli formuła „nie oddamy ani piędzi ziemi”. Drugi wariant, to wariant gangreny, czyli przedłużania się konfliktu w nieskończoność bez perspektywy zakończenia. Jest to obecnie lansowane przez Zachód. I wreszcie wariant kompromisu. Ponieważ wariant ten obecnie się oddala, możemy mieć do czynienia ze zwycięstwem wariantu pierwszego lub drugiego.

Po części wstępnej głos zabrali w dyskusji: **prof. Wiesław Czyżowicz, dr Mateusz Piskorski, Jan Engelgard, Mariusz Świder, red. Paweł Dybicz i Romuald Starosielec**. Piskorski zwrócił uwagę na zjawisko polaryzacji politycznej i społecznej w krajach takich jak Niemcy czy Francja, gdzie ostatecznie nie przesądzo w jakim kierunku będzie ewoluować polityka wobec Rosji. Kraje europejskie wciąż mają szansę na nie podporządkowanie się do końca wytycznym polityki USA. Jan

Engelgard zadał pytanie, czy rację ma prof. Adam Wielomski, który tuż po wybuchu wojny na Ukrainie uznał, że nastąpił ostateczny koniec „opcji prorosyjskiej” w Polsce. „Należy zadać pytanie, czy w Polsce istniała taka opcja? Bo przecież, jeśli my nawoływaliśmy do ułożenia dobrych relacji z Rosją, to nie była przecież opcja prorosyjska, tylko propolska, uważaliśmy, że to jest w polskim interesie. **Opcja prorosyjska jest to termin, który nam narzucono**” – stwierdził. Zwrócił też uwagę, że od prawie 30 lat w polskiej nauce historycznej panuje ideologiczna rusofobia, czego obecnym jaskrawym przykładem jest twórczość **prof. Andrzeja Nowaka**, kreującego poglądy na temat naszych relacji z Rosją (wielowiekowe zmagania „wolności” z „despotią”) i mającego poparcie potężnego aparatu państwa. Jest to przykład całkowitego podporządkowania nauki historycznej polityce wschodniej państwa. Historia w tym przypadku, jako nadbudowa ideologiczna, ma uzasadniać prowadzenie takiej polityki.

Na zakończenie obrad prof. Witold Modzelewski zaproponował, żeby każdy z uczestników sformułował na piśmie swoją odpowiedź na pytanie – na czym polega obecnie polski interes narodowy?

Europa na celowniku



Przekształcenie rosyjskiej operacji wojskowej na Ukrainie w prawdziwą wojnę między Moskwą a Waszyngtonem otworzyło puszkę Pandory. Cele Zachodu ulegają zmianie. Nie chodzi już o obronę

banderowców przed Rosjanami, lecz o osłabienie obu stron (a także Unii Europejskiej), by przywrócić Stanom Zjednoczonym status supermocarstwa w jednobiegunowym świecie.



23 stycznia strona tajwańska zorganizowała doroczną konwencję Światowej Ligi na rzecz Wolności i Demokracji (WLFD), powołaną na bazie Światowej Ligi Antykomunistycznej (WACL). Bojownicy zimnej wojny wciąż są aktywni.

Reaktywacja zimnowojennych struktur

Przez ostatnie dwa miesiące rosyjska specjalna operacja wojskowa przeciwko banderowcom przeobraziła się w prawdziwą wojnę prowadzoną przez Rosjan i republiki ludowe Donbasu przeciw popieranym przez NATO Ukraińcom.

Zwycięstwo Ukrainy byłoby ciosem dla Rosji, zaś zwycięstwo Rosjan oznaczałoby śmierć NATO. Żadna ze stron nie może ustąpić. Dozwolone są wszystkie chwyt.

Banderowcy już na początku ściągnęli na Ukrainę 3000 najemników, m.in. z tureckich Szarych Wilków, rekrutowanych

spośród ich dawnych sojuszników ze Światowej Ligi Antykomunistycznej ([WACL](#)) i Antybolszewickiego Bloku Narodów (ABN).

Chociaż ABN i WACL, jakkolwiek nie zostały do końca zlikwidowane, lecz raczej zastąpione przez tajny zakon Centurii, przetrwały nadal ideologiczne i towarzyskie więzi z czasów tajnych operacji w epoce zimnej wojny. Na przykład podczas wojny przeciwko Syrii odnotować można było współpracę pomiędzy dżihadystami różnych narodowości koordynowanymi wcześniej w Afganistanie, Bośni-Hercegowinie, Czeczenii i Kosowie przez CIA.

Wygląda dziś na to, że obecna wojna będzie trwała długo i eskalowała. To dlatego wspomniane struktury przeprowadzają dodatkową mobilizację. Na razie nie odnotowano jeszcze udziału w niej najemników azjatyckich, a przecież to **Czang Kaj-szek** oferował swego czasu znaczne wsparcie WACL, zapowiadając nawet powołanie Akademii Kadr Wojenno-Politycznych ukraińskiego banderowca, **Jarosława Stećki** na Tajwanie. Uczelnia ta miała być odpowiednikiem Centrum Wojen Psychologicznych w amerykańskim Fort Bragg oraz Szkoły Ameryk w Panamie, przewidując w swoim programie zajęcia ze stosowania tortur. Obecny gubernator Nikołajewa, mający korzenie koreańskie **Witalij Kim**, może z kolei wykorzystać kontakty z otoczeniem byłego południowokoreańskiego dyktatora **Park Chung-hee**.

Światowa Liga Antykomunistyczna uległa przekształceniom, wynikającym z sugestii straussisty **Edwarda Luttwaka**, w 1983 roku. Luttwak jest wpływowym strategiem i oficjalnym historykiem armii izraelskiej. Swego czasu zaliczano go, obok **Richarda Perle'a**, **Petera Wilsona** i **Paula Wolfowitza**, do grupy „czterech muszkieterów” **Deana Achesona**. W 1968 roku opublikował książkę *Coup d'État: A Practical Handbook* (pol. *Zamach stanu. Praktyczny przewodnik*), która w 2000 roku była już obowiązkową lekturą do porannej kawy członków Projektu Nowego Amerykańskiego Wieku (ang. *Project*

for a New American Century), a następnie znalazła zastosowanie 11 września 2001 roku. 9 grudnia 2003 roku Luttwak groził publicznie francuskiemu prezydentowi **Jacquesowi Chiracowi** na antenie kanału France 2: „Chirac ma do zapłacenia rachunek Waszyngtonowi! To duży rachunek i najwyraźniej w Waszyngtonie zdecydowali się, by go zmusić na zapłacenie go. Chirac chciał się żywić na arenie międzynarodowej na koszt Stanów Zjednoczonych i na pewno za to zapłaci”. Groził również kanclerzowi Niemiec, **Gerhardowi Schröderowi**. Wkrótce już żaden z zachodnich przywódców nie ośmielił się kwestionować amerykańskiej wersji w sprawie kolejnych interwencji, a Francja zaczęła obsługiwać CIA w Gruzji i na Haiti.

Tymczasem, po rozwiązaniu Związku Radzieckiego, Światowa Liga Antykomunistyczna zmieniła nazwę na Światową Ligę na rzecz Wolności i Demokracji (WLFD). Jej ostatni kongres odbył się 23 i 24 stycznia 2022 roku na Tajwanie, gdzie przewodniczył mu jeden z liderów Kuomintangu, **Yao Eng-chi**. Posiada obecnie status doradcy i biuro w siedzibie ONZ. Otrzymuje corocznie prawie milion dolarów od Tajpej. Tajwańskie przepisy dotyczące ochrony informacji niejawnych pozwalają na utrzymywanie w tajemnicy jej działań.

Shown Here:
Engrossed in Senate (04/06/2022)

117TH CONGRESS
2D SESSION

S. 3522

AN ACT

To provide enhanced authority for the President to enter into agreements with the Government of Ukraine to lend or lease defense articles to that Government to protect civilian populations in Ukraine from Russian military invasion, and for other purposes.

Be it enacted by the Senate and House of Representatives of the United States of America in Congress assembled,

SECTION 1. SHORT TITLE.

This Act may be cited as the “Ukraine Democracy Defense Lend-Lease Act of 2022”.

[↑ Back to](#)

Umrzeć, by tylko zaszkodzić innym

Choć wspierani przez CIA pogrobowcy faszystowskich bojówek z całego świata dołączyli do banderowców, NATO wciąż utrzymuje pewien dystans wobec armii ukraińskiej. Robi to, by uniknąć bezpośredniej konfrontacji pomiędzy dwoma potęgami nuklearnymi, Stanami Zjednoczonymi i Rosją.

Pentagon zwołał w tej sprawie na 26 kwietnia spotkanie w swojej bazie w Ramstein w Niemczech, próbując zmusić swoich 43 sojuszników do przekazywania broni Ukraińcom. Biorąc pod uwagę fakt, że administracja **Wołodymyra Zełeńskiego** jeszcze przed wojną postanowiła, iż 1/3 sił zbrojnych składać będzie się z banderowskich bojówek, wychodzi na to, że broń ta trafi do neonazistów. Wszystkie kraje posiadające źródła wywiadowcze doskonale o tym wiedzą. Jednak są one do tego stopnia sparaliżowane przez Wuję Sama, że tylko Izrael odważył się na zbojkotowanie wspomnianego spotkania. Zresztą, to właśnie parlament izraelski był jedynym zgromadzeniem ustawodawczym na Zachodzie, które odmówiło zaproszenia Wołodymyra Zełeńskiego na swoją sesję plenarną. Aby nie odcinać się od Stanów Zjednoczonych i jednocześnie nie okazywać wsparcia neonazistowskiemu reżimowi, Knesset zorganizował mu konferencję zdalną, w której uczestniczyć mogli zainteresowani posłowie. Wspomniane spotkanie z sojusznikami pokazało, że wpływy Waszyngtonu nie są już tak rozległe jak kiedyś, gdy udało się zmobilizować aż 66 krajów do zbrojnego popierania dżihadystów walczących przeciwko Syrii. Tym razem zgromadzono jedną trzecią krajów członkowskich ONZ, które zamieszkałe są wszakże przez zaledwie 1/10 ludzkości. Widzimy w ten sposób, jakiemu osłabieniu uległa rola Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie napływ uzbrojenia sprawia, że ukraińska armia nie musi już atakować Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej (Naddniestrza), na terenie którego znajdują się największe składy broni na kontynencie europejskim.

29 kwietnia Biały Dom uzyskał od Kongresu 33 mld dodatkowych funduszy na uzbrojenie Ukrainy. W ten sposób kraj ten zajął 11 miejsce na świecie pod względem wydatków na sprzęt wojskowy.

Po dwóch miesiącach walk Stany Zjednoczone zdecydowały się przejść do wojny w stylu straussowskim i przekonać się, jakie mogą z niej odnieść korzyści. Aby znów stać się supermocarstwem, muszą powrócić do stanu z początku II wojny światowej. W 1939 roku nie udawało im się wciąż wyjść z kryzysu gospodarczego, który rozpoczął się w 1929 roku. Nowy Jork znacznie ustępował nawet rywalizującemu wtedy z nim Buenos Aires. Stany wpadły na sprytny pomysł, by doprowadzić do wzajemnego wyniszczenia Europejczyków, sprzedając im swoją broń w zamian ze europejskie rodowe srebra. Waszyngton stał z boku do 1942 roku, a i wtedy zaangażował się tylko połowicznie. W wyniku wojny zginęło 55 mln ofiar, z czego jedynie 200 tys. to Amerykanie. Metodą jej prowadzenia był *leasing* sprzętu wojskowego. Po zakończeniu wojny nadszedł czas płacenia rachunków. Brytyjczyków zmuszono do oddania swego imperium, zaś długi strony radzieckiej spłacane były przez kolejne 60 lat. Spłacono je dopiero za czasów **Władimira Putina**.

Kongres przyjął więc w trybie pilnym Ustawę o *leasingu* na rzecz obrony Ukrainy w 2022 roku, wcześniej uchwaloną przez Senat (S. 3522). II wojna światowa w sensie ekonomicznym [trwa](#) więc nadal.

Stanowi to zastosowanie doktryny **Paula Wolfowitza** z 1990 roku polegającej na zahamowaniu za wszelką cenę rozwoju rywali Stanów Zjednoczonych, w szczególności osłabieniu Unii Europejskiej.

Środki te stanowią logistyczną racjonalizację oraz świetną inwestycję gospodarczą. Są jednak także militarnym marnotrawstwem: obsługa większości przekazywanego sprzętu wymaga długiego przeszkolenia, którego nie przeszli ukraińscy żołnierze. Nie będą zatem w najbliższej perspektywie w stanie

go używać. Co więcej, broń ta może być wykorzystywana bezpośrednio na froncie, lecz nie można jej tam dostarczyć, bo podstacje elektryczne na szlakach kolejowych zostały zniszczone, a lokomotywy spalinowe z Europy nie mogą tam wjechać z uwagi na odmienny rozstaw torów. Ponadto, tory kolejowe intensywnie bombardowano.



25 kwietnia 2022 roku holenderskie Forum na rzecz Demokracji zainteresowało się źródłami ogromnego majątku osobistego Wołodymyra Zełeńskiego: 850 mln dolarów.

Biorąc pod uwagę poziom skorumpowania Zełeńskiego, łatwo przewidzieć, że, nie będąc w stanie skorzystać z tej broni, Ukraińcy sprzedadzą ją na czarnym rynku. Wkrótce wypłynie ona w innych konfliktach, tym razem prowadzonych przez podmioty niepaństwowe. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy ten komediowy aktor zarobił setki milionów dolarów. W tym samym czasie cierpi jego własny naród.

Amerykańska strategia odzyskania statusu globalnego centrum może się powieść wyłącznie pod warunkiem rozprzestrzenienia się wojny na zachód. Nie mam przy tym na myśli nieuchronnych [operacji](#) zbrojnych przeciwko Naddniestrzu, lecz ekonomiczne zaangażowanie krajów członkowskich Unii

Europejskiej.

Na razie tylko Polacy i Bułgarzy odmówili płatności w rublach za rosyjski gaz, przez co wstrzymano jego dostawy. Wszystkie inne kraje unijne zgodziły się już na płatności w rublach, choć nie robią tego bezpośrednio na konta Gazpromu, lecz przez pośredników bankowych. Polskie tyrady na temat możliwości korzystania z innych źródeł nic nie dały: Warszawa kupuje gaz od innych krajów europejskich, które z kolei płacą za niego rublami. Jedyne różnica polega na tym, że zmuszona jest do płacenia im dodatkowej marży.

Wykonując polecenia swych amerykańskich nadzorców, Europejczycy muszą liczyć się nie tylko z drastycznym wzrostem kosztów życia, lecz również z utratą swoich rodowych sreber. Nikt się tym jednak nie przejmuje.

W stronę podziału Ukrainy

Jak do tej pory rosyjska operacja wojskowa ogranicza się do niszczenia ogromnej infrastruktury militarnej Ukrainy, z czego Zachód nie zdaje sobie sprawy. Mobilna faza wojny jeszcze się nie rozpoczęła. Po wielomiesięcznych ostrzałach można się jej spodziewać latem i powinna mieć błyskawiczny przebieg. Wojska rosyjskie podejmą wówczas próbę przekonania zwolenników banderowców do przeniesienia się na niezajęte przez nich obszary kraju.

Wojna rodzi nastroje irredentystyczne. W Polsce, gdzie zastanawiano się w ubiegłym miesiącu nad aneksją Kaliningradu, dziś rozważa się okupację Ukrainy Zachodniej. Okupacja Galicji miała już miejsce w przeszłości, w latach międzywojennych, po rozpadzie Imperium Austro-Węgierskiego. Pomysł miałyby polegać na wysłaniu tam „misji pokojowej” i pozostawieniu jej na dłużej. Tymczasem wciąż istnieją rany wynikłe z przeszłych wojen polsko-ukraińskich, na których wyrosli właśnie banderowcy. Nieprzypadkowo, to właśnie **Stepan Bandera** stał za zabójstwem polskiego ministra spraw wewnętrznych **Bronisława**

Pierackiego. Banderowcy twierdzili, że zemścili się w ten sposób za represje wobec ich partii, jednak w rzeczywistości Bandera był już członkiem nazistowskiej Gestapo i chodziło o przygotowania do inwazji Trzeciej Rzeszy na Polskę.

Rumunia nie wydawała żadnych oświadczeń w tej sprawie, lecz rozlokowała swoje oddziały na granicy. Gdy wojna dotrze do Naddniestrza, Rumuni nie zawahają się zakwestionować dalszego istnienia zarówno Naddniestrza, jak i samej Mołdawii, które w XX wieku należały do Rumunii. Węgry zgłaszają pretensje do ukraińskiego Zakarpacia, które straciły, gdy upadło Cesarstwo Austro-Węgierskie. Po tzw. rewolucji godności (przewrocie z 2014 roku) kolejne rządy ukraińskie stosowały praktyki dyskryminacyjne wobec w dużej mierze węgierskiej ludności tego regionu. Język węgierski został wyeliminowany, podobnie jak rosyjski. Zakarpacie nie zostało dotknięte przez wojnę. Nie zaatakowały go wojska rosyjskie. Jest dziś miejscem schronienia dla wewnątrzukraińskiej opozycji. Na kilka wsi na tym obszarze spogląda też Słowacja.

Z kolei Rosja, która początkowo domagała się wyłącznie potwierdzenia statusu Krymu (będącego już częścią Federacji Rosyjskiej) oraz uznania Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej, ogłosiła 24 marca zamiar aneksji całej południowej Ukrainy, co umożliwiłoby połączenie lądowe Naddniestrza, Krymu i Donbasu.

W wyniku ewentualnego podziału przez Polskę, Rumunię, Węgry i Rosję, Ukraina zostałaby zredukowana terytorialnie do obszaru kadłubowego.

EMEK
NAMUS
VATAN

Aydınlık

KURULUŞ: 1921

22 NİSAN 2022, CUMA

3 TL

www.aydinlik.com.tr

İÇERİSİ

**SUBAYLARINI
MARIUPOL'DE
SEÇİME FEDA ETTİ**

Rusya, Ukrayna'nın Mariupol kentinde kontrolü sağladı. Azovstal Metalürji Fabrikası'nda üst düzey 50 Fransız subayın sıkıştığı öğrenildi. Putin güvenli koridor açtı, Macron'un ise seçim telaşıyla 'SAKIN TESLİM OLMAYIN' talimatı gönderdiği öğrenildi

PUTİN: SİNEK BİLE UÇURMAYIN

PUTİN, taarruz planını iptal ederek kuşatmanın sürmesini istedi. İçerdekileri kan dökülmeden teslim olmaya zorlayan Putin, "Sanayi bölgesini öyle bloke edin ki; bir sinek bile geçemesin." talimatı verdi. Rus yetkililer, Azovstal'da 2 bine yakın Ukrayna askerinin yanı sıra 400'den fazla yabancı asker olduğunu açıkladı. Aydınlik'ın ulaştığı kaynaklar, fabrikada Amerikalı, İngiliz ve Fransız askerlerin bulunduğunu kaydetti.

OPERASYON BOŞA ÇIKARILDI

KAYNAKLAR, "50'den fazla Fransız subay. Bunlar Fransa'nın Nazilere verdiği silahların eğitimi için oradaydılar. Savaşa bizzat katılıyorlardı." bilgisini verdi. Fransa'nın subayları kurtarmak için iki helikopterle operasyon düzenlediği, helikopterlerin düşürüldüğü bildirildi. Kaynaklar, "Biri denize, diğeri fabrikanın yakınına düştü. Helikopterde yaşamını kaybeden 2 kişinin Fransız dış istihbarat görevlisi olduğu anlaşıldı." dedi. 15'te

TARİHİ DÜELLO YA FRANSA'DAN BAKIŞ:

**Bütün güçleriyle
Marine Le Pen'e
savaş açtılar**

FRANSA'da Macron ve Le Pen canlı yayında karşı karşıya geldi. Le Pen kendine güvenli, Macron sıkıntılıydı. Macron, dış politika tartışmasını sabote etti. Anketler ve medya Le Pen'e karşı manipülasyonu artırdı.

ALI RIZA TAŞDELEN'in gözlemleri 15'te

Putin'e telefonlar şimdi anlaşıldı

MACRON'un Putin'i sık sık aradığını anımsatan kaynaklar, "Mariupol için çok talepte bulundu. Rusya, kontrol ettiği bölgelere yönelik insani koridor açtı. Ama Macron tersi yöne istiyordu. Neden istediği şimdi anlaşıldı. Fransız subayları kurtarmayı amaçlıyormuş." dedi. 15'te

Według tureckich mediów krytycznych wobec NATO, w zakładach Azowstalu w Mariupolu otoczonych jest 50 francuskich oficerów. Nie zostali tam ekspediowani przez Połączonych Szefów Sztabów, lecz przez Pałac Elizejski, by szkolić banderowski pułk Azow w zakresie obsługi francuskiej broni.

Cień nadziei

26 kwietnia sekretarz generalny ONZ Antonio Gutierrez przybył na Kreml z dwiema propozycjami. Pierwsza dotyczyła powołania

wspólnej, złożonej z przedstawicieli ONZ, Rosji i Ukrainy, komisji ds. działań humanitarnych. Druga dotyczyła stworzenia grupy ONZ i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, której zadaniem jest utworzenie korytarza ewakuacyjnego dla cywilów pozostających w Mariupolu.

Wcześniej Ukraińcy zgadzali się na korytarze humanitarne do Mołdawii i Polski, zaś Rosjanie na te wiodące na Białoruś i do Rosji (wiedząc, że tam banderowcy zostaną aresztowani i postawieni przed sądem). Trudno było o porozumienie.

Nie wiadomo było czy w fabryce Azowstalu ukryli się jacykolwiek cywile. Wojska rosyjskie utworzyły korytarz, którym wydostało się, po złożeniu broni, 1300 żołnierzy, lecz nie było wśród nich cywilów. Ukraińscy jeńcy potwierdzili, że w zakładach przetrzymywani są oni w charakterze żywych tarcz przez banderowców, choć Kijów temu zaprzeczał. **Doğu Perinçek**, turecki publicysta krytyczny wobec Stanów Zjednoczonych i opowiadający się za współpracą z Chinami oraz Rosją, stwierdził, że w podziemiach Azowstalu znajduje się 50 francuskich oficerów, choć nie przedstawił żadnych dowodów (jego partia, Vatan, zorganizowała konferencję prasową na ten temat). Rosja zwróciła się do ONZ, by sprawdzić warunki przetrzymywania 1300 zakładników, jednak do tego nie doszło. To właśnie Moskwa podnosiła kwestie humanitarne, chcąc przy tym zagwarantować sobie odpowiednie traktowanie rosyjskich jeńców znajdujących się w niewoli na Ukrainie. W sieci krąży bowiem mnóstwo nagrań pokazujących okrucieństwo i tortury, których padają oni ofiarą.

Przed rozpoczęciem rozmów z sekretarzem generalnym ONZ prezydent Władimir Putin powtórzył stanowisko swojego kraju: Rosja odrzuca zasady stosowane przez Zachód i domaga się respektowania Karty Narodów Zjednoczonych, co było już wcześniej istotą zaproponowanego przez Moskwę 17 grudnia 2021 roku [traktatu](#) bilateralnego Rosja – Stany Zjednoczone.

Sekretarz generalny ONZ stwierdził w odpowiedzi, że co do

zasady, powołując się również na Kartę Narodów Zjednoczonych, potępia wszelką agresję przeciwko suwerennym państwom. Rosyjski przywódca odpowiedział, że mamy do czynienia z przypadkiem szczególnym: Ukraina zadeklarowała publicznie, że nie zamierza wcielić w życie porozumień mińskich, notyfikowanych w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, a ponadto poddała ciężkim ostrzałom własną ludność na Donbasie. Po ośmiu latach stawiania jej oporu mieszkańcy tych regionów wybrali niepodległość i zwrócili się o pomoc do Rosji, zgodnie z art. 51 Karty.

Następnie Putin przywołał werdykt Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie niepodległości Kosowa. Stanowił on, że prawo narodów do samostanowienia powinno być realizowane nawet bez zgody władz centralnych podmiotu, w którego granicach się one znajdują. Wyrok był niepodważalny. W Kosowie o proklamowaniu niepodległości zadecydowało Zgromadzenie Narodowe, a na Donbasie – jego mieszkańcy bezpośrednio, w referendum.

Pod koniec rozmów ONZ wraz z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem ustaliły, że podejmą współpracę z Rosją w sprawie opracowania procedury ewakuacji ludności cywilnej z fabryki Azowstału w Mariupolu.

Propaganda wojenna

Tymczasem wciąż działa propaganda wojenna. Zaskakujące jest to, że każda ze stron zwraca się do innych grup docelowych i korzysta z odmiennych metod.

Londyn i Waszyngton starają się przekonać świat zachodni do swojej narracji. Nie zwracają się do Ukraińców, a tym bardziej do Rosjan. Narzucają swój punkt widzenia za pomocą techniki powtórzeń. Koncentrują się na bagatelizowaniu znaczenia ukraińskich neonazistów, koloryzowaniu [wizerunku](#) Ukrainy i oskarżaniu Rosjan o zbrodnie.

Na przykład, utrzymują, że wojska rosyjskie dokonały masakry ludności cywilnej w Buczy. Politycy mówią w tym przypadku o prawdopodobieństwie „ludobójstwa”, najcięższej z istniejących zbrodni. Eksperci twierdzili, że ofiary zastrzelone zostały z broni automatycznej. Gdy jednak specjaliści z zakresu medycyny sądowej [zakwestionowali](#) tą wersję, Kijów zablokował wszelkie wiadomości na ten temat, oskarżając jednocześnie o sprawstwo dziesięciu żołnierzy rosyjskich o nieustalonej tożsamości.

Propaganda ukraińska koncentruje się na dwóch obszarach: wymyślonych zwycięstwach, które następnie opiewane są w mediach zachodnich, oraz oskarżaniu wojsk rosyjskich o potworne zbrodnie.

Z kolei w Rosji uznaje się ludzi z Zachodu za niezdolnych do pogodzenia się z rzeczywistością i tym samym weryfikacji swoich poglądów, aż do momentu, gdy sami przegrają. Ich przekaz adresowany jest wyłącznie do Rosjan i Ukraińców, których uznaje się za zmanipulowanych przez banderowców. W miejsce przedstawiania aktualnych wiadomości, Rosja otwiera kolejne archiwa z czasów wojny, aby pokazać, że [banderowcy](#) nigdy nie zawahali się przed zabójstwami i torturowaniem innych Ukraińców. Kwestionuje w pierwszej kolejności fakt, by banderowcy kiedykolwiek walczyli przeciwko nazistom. Odwraca w ten sposób oficjalną historiografię Ukrainy, choćby tą z Wikipedii, według której banderowcy walczyli zarówno z siłami nazistowskimi, jak i radzieckimi. Media zachodnie nie podchwytyją tej wersji, gdyż zmusiłoby to je dopowiedzenia się przeciwko banderowcom. Ostatnie, ujawnione przez Moskwę, dokumenty niemieckie wskazują, że reżim nazistowski wraz z banderowcami planował zagładę ludności Donbasu. Plan, którego nie udało się zrealizować podczas II wojny światowej, miał zostać wykonany przez kijowskich banderowców teraz, po 2014 roku.

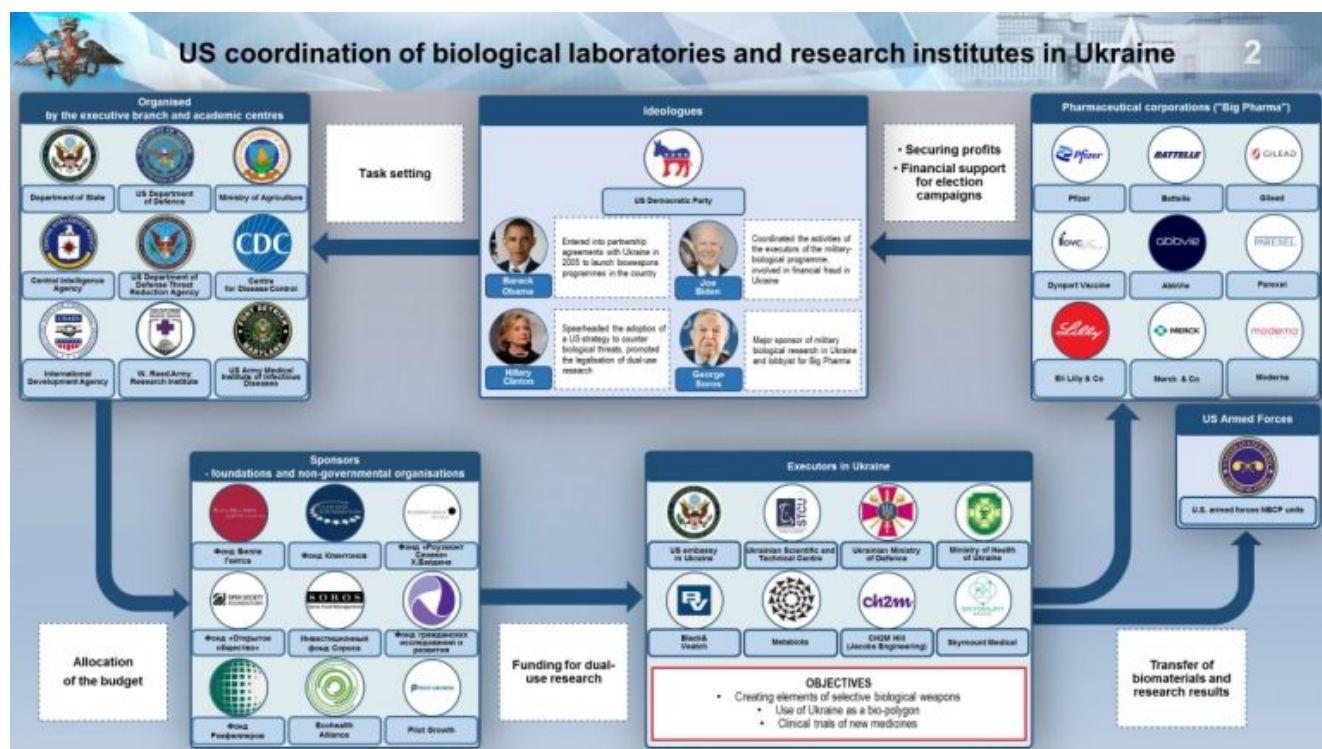
Thierry Meyssan

Amerykańskie bio-laboratoria na Ukrainie



Sprawozdanie: analiza dokumentów związanych z wojskową działalnością biologiczną Stanów Zjednoczonych na terytorium Ukrainy 11 maja 2022 r.

1. Podsumowanie z rosyjskiego kanału Mod na Telegramie



W ten sposób, za pośrednictwem amerykańskiej władzy wykonawczej, stworzono ramy prawne dla finansowania wojskowych

badan biomedycznych bezpośrednio z budżetu federalnego. Fundusze zostały pozyskane w ramach gwarancji państwowych od organizacji pozarządowych kontrolowanych przez kierownictwo Partii Demokratycznej, w tym funduszy inwestycyjnych Clintonów, Rockefellerów, Sorosa i Bidena.

W projekt zaangażowane są największe firmy farmaceutyczne, w tym Pfizer, Moderna, Merck oraz powiązana z wojskiem amerykańskim firma Gilead. Amerykańscy eksperci pracują nad testowaniem nowych leków, omijając międzynarodowe normy bezpieczeństwa. W rezultacie zachodnie firmy znacznie obniżają koszty programów badawczych i zyskują znaczącą przewagę nad konkurencją.

Zaangażowanie kontrolowanych organizacji pozarządowych i biotechnologicznych oraz zwiększenie ich dochodów pozwala liderom Partii Demokratycznej na generowanie dodatkowych środków na kampanie wyborcze i ukrywanie dystrybucji tych środków.

Oprócz amerykańskich firm farmaceutycznych i kontrahentów Pentagonu w wojskowe działania związane z bronią biologiczną zaangażowane są także ukraińskie agencje państwowe, których głównym zadaniem jest ukrywanie nielegalnych działań, prowadzenie prób terenowych i klinicznych oraz dostarczanie niezbędnego biomateriału.

W ten sposób Departament Obrony USA, wykorzystując praktycznie niekontrolowany międzynarodowy poligon doświadczalny i zaawansowane technologicznie obiekty należące do międzynarodowych koncernów, znacznie zwiększył swoje możliwości badawcze, nie tylko w dziedzinie broni biologicznej, ale także w zdobywaniu wiedzy na temat odporności na antybiotyki i przeciwciała na określone choroby w populacjach zamieszkujących określone regiony.

German and Polish military and biological activities 3

Germany's biosecurity programme

Wir fördern Biosicherheit für eine sichere Welt:
Das Deutsche Biosicherheitsprogramm

1. Spektrum biologischer Risiken

2. Globales Engagement

3. Programmaufbau

4. Programmziele

5. Zadeistovany 12 stran:

Украина, Казахстан, Грузия, Пакистан, Судан, Египет, Тунис, Марокко, Камерун, Мавритания, Сьерра-Леоне, Косово

Project "Descriptive spatio-temporal analysis of rabies cases among domestic and wild animals in Ukraine in 2012-2018"

BATTELLE
Battelle Memorial Institute

Институт ветеринарной медицины Варшавского университета естественных наук

...The project has collected about 3,500 serum samples from healthy individuals who reside in 25 regions and their testing continues today.

Payment notification from the Medical University of Lublin to the Medical University of Lvov (which includes the Lviv Research Institute of Epidemiology and Hygiene, a participant in US military biological projects) EUR 43,040.41

Logos: giz (German Agency for International Cooperation), ROBERT KOCH INSTITUT, Institute for the Microbiology of the Armed Forces of the Federal Republic of Germany, FLI (Friedrich-Loeffler-Institut), B. Nocht Institute of Tropical Medicine.

Nie tylko USA, ale także wielu sojuszników z NATO realizuje swoje wojskowo-biologiczne projekty na Ukrainie.

Rząd Niemiec podjął decyzję o uruchomieniu od 2013 roku krajowego programu bezpieczeństwa biologicznego, niezależnego od Waszyngtonu. W programie bierze udział dwanaście krajów, w tym Ukraina.

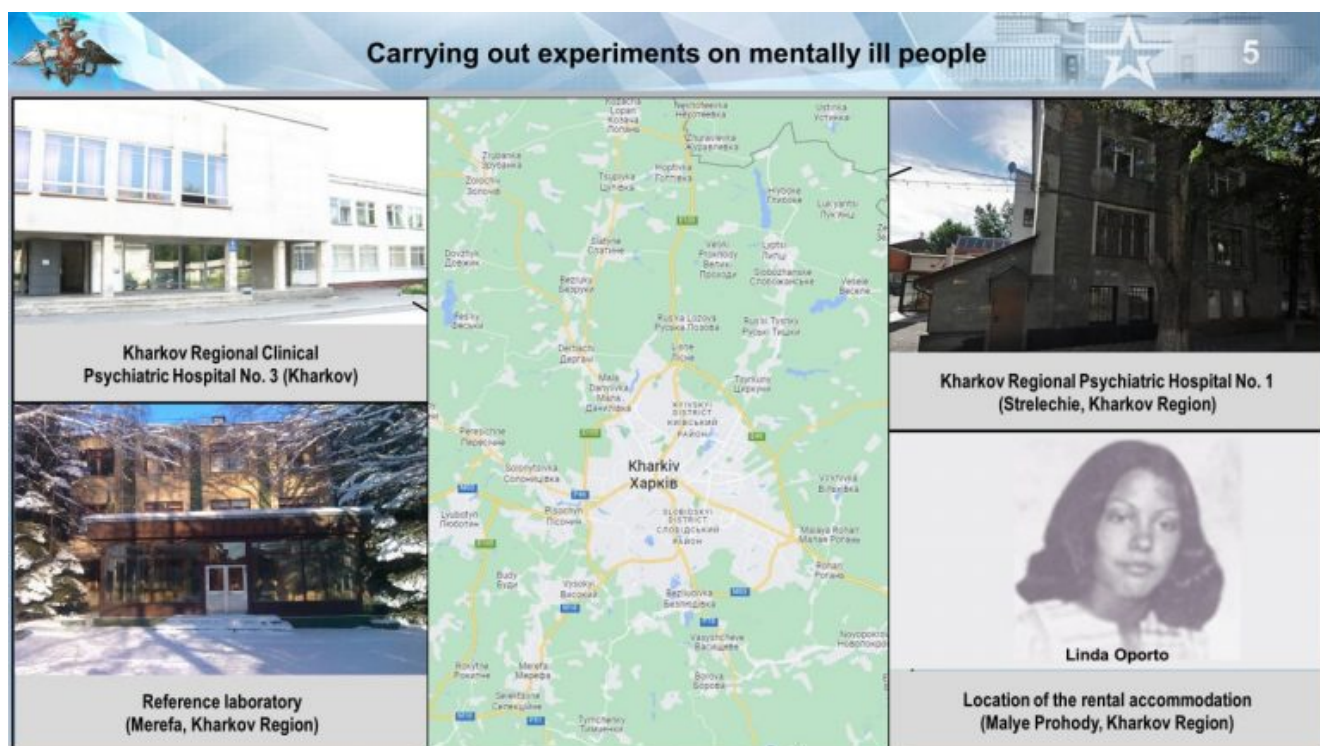
Ze strony niemieckiej w programie uczestniczą: Instytut Mikrobiologii Sił Zbrojnych (Monachium), Instytut Roberta Kocha (Berlin), Instytut Loefflera (Greifswald) oraz Instytut Medycyny Tropikalnej im. Nochta.

Nowe dokumenty ujawniają, że tylko w latach 2016-2019 wojskowi epidemiolodzy z Instytutu Mikrobiologii Bundeswehry pobrali trzy i pół tysiąca próbek surowicy krwi obywateli mieszkających w 25 obwodach Ukrainy.

Zaangażowanie instytucji podległych Bundeswehrze potwierdza wojskowy charakter badań biologicznych prowadzonych w ukraińskich laboratoriach i rodzi pytania o cele, jakie przyświecały niemieckim siłom zbrojnym przy gromadzeniu biomateriałów obywateli Ukrainy.

Uzyskane dokumenty wskazują również na zaangażowanie Polski w ukraińskie bio-laboratoria. Potwierdzono udział Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w badaniach mających na celu ocenę zagrożeń epidemiologicznych i rozprzestrzeniania się wirusa wścieklizny na Ukrainie. Co charakterystyczne, badania te były prowadzone wspólnie z amerykańskim Instytutem Battelle, który jest kluczowym kontrahentem Pentagonu.

Ponadto udokumentowano finansowanie przez Polskę Lwowskiego Uniwersytetu Medycznego, w którego skład wchodzi uczestnik amerykańskich wojskowych projektów biologicznych – Instytut Epidemiologii i Higieny. Organizacja ta od 2002 r. prowadzi program przekwalifikowania dla specjalistów mających doświadczenie w pracy z materiałami i technologiami podwójnego zastosowania.



Dotarły do nas nowe informacje ujawniające szczegóły nieludzkich eksperymentów Pentagonu na obywatelach Ukrainy w Szpitalu Psychiatrycznym nr 1 (wieś Strzelce, obwód charkowski).

Główną kategorię badanych stanowiła grupa mężczyzn w wieku 40-60 lat z wysokim stopniem wyczerpania fizycznego.

Aby ukryć swoje amerykańskie powiązania, eksperci ds. badań biologicznych podróżowali przez kraje trzecie. Oto zdjęcie pochodzącej z Florydy Lindy Oporto, która była bezpośrednio zaangażowana w te prace.



W styczniu 2022 roku obcokrajowcy prowadzący eksperymenty zostali ewakuowani w trybie nagłym, a sprzęt i leki, których używali, przewieziono na zachodnią Ukrainę. Uzyskano dowody awaryjnego niszczenia dokumentów potwierdzających współpracę z instytucjami wojskowymi USA.

Wstępna analiza istniejącej dokumentacji wskazuje na wykorzystanie Mariupola jako regionalnego centrum gromadzenia i certyfikacji patogenów cholery. Wyselekcjonowane szczepy zostały przesłane do Centrum Zdrowia Publicznego w Kijowie, które jest odpowiedzialne za dalszą wysyłkę biomateriałów do Stanów Zjednoczonych. Działania te prowadzone są od 2014 roku, o czym świadczy przekazywanie szczepów.

W laboratorium sanitarno-epidemiologicznym znaleziono protokoły zniszczenia kolekcji patogenów z dnia 25 lutego 2022 r., zgodnie z którym przetwarzano w niej patogeny cholery, tularemii i węgliką.

Część kolekcji laboratorium weterynaryjnego z powodu pośpiechu nie została zniszczona. W celu zapewnienia bezpieczeństwa przechowywania, 124 szczepy zostały wywiezione przez rosyjskich specjalistów i przeprowadzono ich badania.

Niepokój budzi obecność w kolekcji patogenów, które nie są charakterystyczne dla medycyny weterynaryjnej, takich jak dur brzuszny, dur rzekomy i zgorzeł gazowa. Może to wskazywać na niewłaściwe wykorzystanie laboratorium i jego udział w wojskowym programie biologicznym.

Będziemy nadal badać pełną ilość materiału otrzymanego z biolaboratoriów w Mariupolu i poinformujemy o wynikach.

2. Pełne sprawozdanie

Ministerstwo Obrony Rosji kontynuuje badania materiałów dotyczących realizacji wojskowych programów biologicznych Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników z NATO na terytorium Ukrainy.

Wspomnieliśmy już o Robercie Pope'ie, dyrektorsze Programu Redukcji Zagrożeń i autorze pomysłu utworzenia w Kijowie Centralnego Magazynu Wysoce Niebezpiecznych Mikroorganizmów.

W swoim oświadczeniu z 10 kwietnia 2022 r. Pope stwierdził, że „...nie ma podstaw, by twierdzić, że na Ukrainie prowadzone są badania związane z rozwojem broni biologicznej...”. Wcześniej twierdził, że „...Amerykanie nie znaleźli tam broni biologicznej, kiedy zaczęli współpracować z Ukrainą, i nadal nie dokonali takiego odkrycia. Co więcej, na Ukrainie nie ma infrastruktury, która umożliwiałaby rozwój i produkcję broni biologicznej...”.

Pragnę przypomnieć, że termin „broń biologiczna” obejmuje preparaty biologiczne zawierające mikroorganizmy chorobotwórcze i toksyny, a także środki przenoszenia i stosowania tych preparatów.

Podczas gdy dla ukraińskiej służby zdrowia priorytetem są choroby o znaczeniu społecznym, takie jak HIV, polio, odra i zapalenie wątroby, amerykańscy klienci są zainteresowani zupełnie innymi tematami: cholera, tularemią, dżumą i hanta-wirusami.

W wyniku specjalnej operacji wojskowej na terytorium Ukrainy, ujawniono fakty pracy nad określonymi patogenami, które są potencjalnymi środkami broni biologicznej. Jednocześnie odnotowano, że Ukraina skierowała do firmy produkcyjnej zapytanie o możliwość wyposażenia dronów Bayraktar w urządzenia aerozolowe.

Ponadto 9 marca rosyjskie jednostki zwiadowcze wykryły w obwodzie chersońskim trzy bezzałogowe statki powietrzne wyposażone w 30-litrowe pojemniki i sprzęt do rozpylania preparatów. Pod koniec kwietnia w pobliżu Kachowki znaleziono 10 kolejnych.

Wszystkie te informacje poddają w wątpliwość wypowiedzi amerykańskich ekspertów.

Wcześniej przedstawiliśmy schemat koordynacji przez USA działań laboratoriów biologicznych i instytutów badawczych na Ukrainie. Jego wstępna analiza sugeruje, że Ukraina jest zasadniczo poligonem doświadczalnym, na którym opracowuje się komponenty broni biologicznej i testuje nowe próbki środków farmaceutycznych.

Rosyjskie Ministerstwo Obrony jest w stanie opisać wspomniany schemat.

Na przykład zbadano materiały wskazujące na celowe użycie w 2020 r. wielo-leko-opornego patogenu gruźlicy w celu zarażenia ludności rejonu sławianoserskiego LPR.

Ulotki, wykonane w formie fałszywych banknotów, zostały zainfekowane zarazkami gruźlicy i rozdane nieletnim we wsi Stepowe. Organizatorzy tego przestępstwa wzięli pod uwagę

zachowanie dzieci, które mają zwyczaj „wkładania wszystkiego do ust” i przyjmowania pokarmu nieumytymi rękami.

Wyniki badań bakteriologicznych potwierdziły oporność wyizolowanych bakterii na leki przeciwgruźlicze pierwszego i drugiego rzutu, co oznacza, że wywołana przez nie choroba jest znacznie trudniejsza do leczenia, a koszty terapii są znacznie wyższe.

Zgodnie z wnioskiem Ługańskiej Republikańskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, „...skażenie banknotów najprawdopodobniej zostało przeprowadzone sztucznie, ponieważ materiał zawiera wyjątkowo niebezpieczne szczepy patogenu w stężeniach mogących zapewnić zakażenie i rozwój procesu gruźliczego...”.

We wnioskach końcowych lekarz naczelny Ługańskiego Republikańskiego Ambulatorium Gruźliczego, zauważa również, że „...istnieją wszelkie oznaki celowego, spowodowanego przez człowieka skażenia ulotek wysoce patogennym biomateriałem...”.

Wcześniej informowaliśmy o próbach stosowania potencjalnie niebezpiecznych leków biologicznych na jednej z najmniej chronionych kategorii osób – pacjentach Charkowskiego Obwodowego Klinicznego Szpitala Psychiatrycznego nr 3.

Rosyjskie Ministerstwo Obrony dysponuje informacjami, że przygotowywane są prowokacje mające na celu oskarżenie Sił Zbrojnych FR o użycie broni masowego rażenia, a następnie przeprowadzenie śledztwa według „scenariusza syryjskiego” w celu sfabrykowania niezbędnych dowodów i przypisania winy.

Wysokie prawdopodobieństwo takich prowokacji potwierdzają prośby administracji kijowskiej o osobisty sprzęt ochrony skóry i dróg oddechowych, zapewniający ochronę przed toksycznymi substancjami chemicznymi i biologicznymi środkami skażającymi. Niepokój budzą dostawy na Ukrainę antidotum na zatrucia fosforo-organiczne. Tylko w 2022 r. na prośbę ukraińskiego Ministerstwa Zdrowia z USA dostarczono ponad 220

tys. ampułek atropiny oraz preparaty do specjalnego leczenia i dezynfekcji.

Tak więc uzyskane informacje potwierdzają, że Stany Zjednoczone realizują na Ukrainie ofensywny program wojskowo-biologiczny w celu zbadania możliwości tworzenia kontrolowanych epidemii na określonych terytoriach.

Specjalna operacja wojskowa Sił Zbrojnych Rosji przerwała ekspansję wojskowo-biologiczną USA na Ukrainie i powstrzymała zbrodnicze eksperymenty na ludności cywilnej.

Źródło: [The Saker](#)

Rosjanie strzelają w plecy ukraińskim cywilom. CNN: “Zabito ich z zimną krwią”



Rosjanie z zimną krwią zastrzelili dwóch mężczyzn. Do drastycznego nagrania z kamery monitoringu dotarła telewizja CNN.

- Rosjanie od ponad dwóch miesięcy dokonują zbrodni na ukraińskiej ludności cywilnej
- W czwartek telewizja CNN opublikowała nagranie, na którym dwóch rosyjskich żołnierzy strzela w plecy

nieuzbrojonym cywilom

- Do zdarzenia doszło 16 marca w jednym z salonów samochodowych na obrzeżach Kijowa, gdzie wówczas toczyły się walki
- Nagranie zostało zarejestrowane przez kamery monitoringu
- Redakcja CNN ustaliła tożsamość dwóch zamordowanych mężczyzn; jednym z nich jest 68-letni Leonid Oleksiejowicz
- Rodzina drugiej z ofiar nie wyraziła zgody na ujawnienie personaliów zabitego
- Zobacz także: ["Polska przejmie Naddniestrze i wkroczy do Ukrainy". RCB ostrzega przed dezinformacją](#)

Rosjanie strzelają cywilom w plecy

Film nie ma dźwięku, ale obraz jest wyraźny. Z zimną krwią zabito dwóch nieuzbrojonych mężczyzn.

– informuje w czwartek amerykańska stacja CNN.

Materiał wideo prezentuje dwóch rosyjskich żołnierzy zbliżających się do ogrodzenia salonu samochodowego z wyciągniętą bronią długą. Wychodzi do nich właściciel z podniesionymi rękami. Potem pojawia się także strażnik posesji. Obaj zostają przeszukani.

Po chwili mężczyźni odwracają się i zaczynają odchodzić. Wtedy żołnierze otwierają ogień, strzelając im w plecy. Cywile podają na ziemię.